Cena 50 gr. **Dziś 8 stron** Wydanie A

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XX Łódź, niedziela 2 i poniedziałek 3 stycznia 1966 roku Nr 2 (5929)

Niech jubileuszowy dla Polski rok 1966 przyniesie naszemu krajowi nowe, coraz większe sukcesy

Orędzie E. Ochaba

wygłoszone w dniu 31 XII 1965 r.

DROGIE TOWARZYSZKI i TOWARZYSZE! OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ!

Tradycją już stało się dokonywanie w tym ostatnim dniu grudniowym, krótkiego przeglądu pracy i osiągnięć naszego narodu zapisanych w kronikach roku, który dzisiaj się kończy.

Każdy z obywateli Rzeczypospolitej, wypełniając swe obowiązki na powierzonym mu posterunku, ma swój własny wkład i udział w dorobku ogólnonarodowym.

Rok 1965 zamykamy pomyślnym dla kraju bilansem na wszystkich polach działalności gospodarczej i kulturalnej.

Mówili o tym obszernie nasi posłowie w Sejmie na zakończonej niedawno sesji.

Na mapie przemysłowej Polski wyrastały w roku 1965 liczne nowe budowle, znamionujące szybki dynamiczny wzrost bazy produkcyjnej naszej gospodarki.

Przykładem może być budowa w Puławach jednego z największych kombinatów azotowych Europy, który już wkrótce zacznie zaopatrywać nasze rolnictwo w setki tysięcy ton nawozów sztucznych, tak bardzo potrzebnych krajowi.

W wielu działach produkcji rolniczej; zwłaszcza w plonach zbóż i roślin oleistych, uzyskaliśmy wyższe rezultaty niż w najlepszych latach poprzedniego okresu.

Dzięki poważnemu przekroczeniu zadań produkcyjnych w latach 1964–65 rozpoczniemy nowy okres 5-letni z wyższej podstawy wyjściowej, niż to przewidywaliśmy przed 2 laty.

Klasa robotnicza może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w przemyśle, budownictwie i komunikacji, a

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Wywiad Kosygina

W noworocznym wywiadzie udzielonym japońskim dziennikom i agencjom prasowym premier ZSRR, Aleksiej Kosygin, oświadczył, iż wskutek agresji USA rozwój wydarzeń w Wietnamie przybiera obrót coraz bardziej niebezpieczny dla sprawy powszechnego pokoju i bezpieczeństwa narodów. Premier Kosygin stwierdził ponownie, iż Związek Radziecki udziela i będzie udzielał pomocy DRW oraz aktywnego poparcia walce narodowo-wyzwoleńczej ludności Wietnamu południowego. Szef rządu radzieckiego powiedział w nim również, że sprawa nierozprzestrzeniania broni nuklearnej stanowi jedno z najbardziej aktualnych zagadnień.

Nade wszystko życzymy sobie pokoju

Toast noworoczny W. Gomułki

na balu sylwestrowym w KC PZPR

Tradycyjnym zwyczajem, na niezliczonych balach, zabawach i imprezach sylwestrowych, cały kraj witał Nowy Rok – 1966.

Podobnie jak w latach ubiegłych – centralny aktyw partyjny spotkał się na balu noworocznym w gmachu KC PZPR w Warszawie.

Na kilka minut przed godziną 23 w Sali Dębowej KC zajęli miejsca przy stołach: członkowie Biura Politycznego, Sekretariatu KC PZPR i czołowi działacze państwowi z I sekretarzem KC Władysławem Gomułką, przewodniczącym Rady Państwa Edwardem Ochabem i premierem Józefem Cyrankiewiczem.

Nadejście Nowego Roku – 1966 oznajmił hejnał. Z wybiciem godziny 24 Władysław Gomułka wygłosił toast noworoczny.

DRODZY TOWARZYSZE!

Oto otwarły się kalendarzowe wrota nieskończonego czasu, i w te noc sylwestrową wyszedł przez nie rok 1965, aby zająć stworzone sobie miejsce w ogólnoludzkiej historii. Jednocześnie przez wrota te przyszedł do nas rok nowy – rok 1966.

Witamy serdecznie tego nowego przybysza!

Rok, który odszedł, rok 1965 był na ogół pomyślny dla naszego kraju. Wniósł on poważny wkład w rozwój naszej gospodarki narodowej, która w miarę przybywania jej lat staje się coraz prężniejsza, nabiera coraz większych sił. Rozrósł się nasz przemysł, mimo dokuczliwych kaprysów atmosferycznych osiągnęliśmy w sumie dobre wyniki w rolnictwie, w miastach i osiedlach wybudowaliśmy ok. 400 tys. izb mieszkalnych, wzrosła ilościowo i jakościowo kadra wykwalifikowanych robotników oraz pracowników techniki i nauki, podnieśli poziom swej wiedzy fachowej rolnicy. Wzrosła nasza handlowa i rybołówcza flota morska, usprawniono i rozbudowano środki transportu lądowego i komunikacji. Przybyło nam wiele szkół, wzrosła liczba uczniów i studentów, poprawiło się zaopatrzenie rynku towarowego.

Rok 1965 zamknął okres II narodowego planu pięcioletniego, który wszechstronnie wzbogacił i wzmocnił nasz kraj i naród, przy czym w okresie tym liczba ludności naszego kraju wzrosła o ponad 1,7 mln osób.

Rok nowy 1966, który otwiera III narodowy plan pięcioletni, wita serdecznie 31,6 mln mieszkańców naszego kraju.

I gdy tradycyjnym zwyczajem składamy sobie życzenia noworoczne, co w tych ży-

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Łodzianie w Noc Sylwestrową

Na przeszło 100 balach łodzianie witali wesoło Nowy Rok. Jedna z najpiękniejszych zabaw sylwestrowych odbyła się w nowym ośrodku wypoczynkowym włókniarzy w Arturówku.

Na zdjęciu: fragment sylwestrowego balu.

Foto: L. Olejniczak

Od kinematografu do cineramy

PRZED 70 LATY W PARYSKIEJ „GRAND CAFE" PRZY BOULEVARD DES CAPUCINES BRACIA LOUIS I AUGUST LUMIERE. WŁAŚCICIELE FOTOOPTYCZNEJ FABRYKI W LYONIE URZĄDZILI PO RAZ PIERWSZY NA ŚWIECIE PUBLICZNY POKAZ FILMOWY PRZY POMOCY SWEGO WYNALAZKU O GRECKIEJ NAZWIE KINEMATOGRAF, TZN. ZAPISYWANIE RUCHU.

Na tę historyczną projekcję, w której uczestniczyło 120 co bardziej wpływowych osób z nadsekwańskiej stolicy, złożyło się dziesięć króciutkich, dwuminutowych dokumentalnych filmików, a m. in. o przyjeździe pociągu na stację La Ciotet na Riwierze. Film ten wywołał paniczny lęk widzów, obawiających się... wjazdu lokomotywy na widownię!

Uczestnicy projektu byli niebywale zachwyceni przekazaną przez kinematograf poezją ruchu, jego widzialnością, niezwykłością utrwalenia i przekazania tego co przemijające... Wreszcie od dziś ludzie zaczną być „nieśmiertelni" — mówiono z entuzjazmem.

Tak rozpoczęła się wielka kariera kina, filmu, dynamiczny rozwój i przeobrażanie tej najbardziej dziś masowej sztuki. Systematyczne udoskonalanie techniki filmowej. Pierwszymi „wyznawcami" kina byli prości ludzie, zafascynowani „ożywioną" fotografią, wypełniający powstające jak przysłowiowe grzyby po deszczu „jarmarczne kina", urządzane w zwykłych budach na jarmarkach i targowiskach, a zwane „Iluzjonami" lub „Bioskopami"... Bywalcy wiekowych, bogatych w tradycje świątyń sztuki, takich, jak teatry, opery czy koncertowe sale, potępiali w czambuł tę formę rozrywki dla ubogich — jak mówili — efemerydę dla „zadziwiania tłumów", na którą moda szybko przeminie.

Wbrew tym prognozom kino błyskawicznie powiększało szeregi swych wielbicieli, audytorium zaczęło się rozszerzać, przyciągając nie tylko „maluczkich". Już w dziesięć lat po seansie w „Grand Cafe" kino zaczęło ujawniać swoje artystyczne możliwości. Począł się rodzić „filmowy język" — świadome stosowanie różnorodnych tricków filmowych i zbliżeń zdjęciowych oraz wykorzystywanie montażu w filmie. Montaż taki zastosowany po raz pierwszy w 1909 r. przez Griffitha, w latach dwudziestych doprowadzili do rozkwitu Eisenstein i Pudowkin.

Przez trzydzieści lat film był „Wielkim niemową", pozostawał sztuką obrazu, w której przekazywane przez aktora treści ograniczały się do ruchu, gestu, mimiki.

Jednak począwszy od 1925 r. język wizualny, mimo że osiągnął wyżyny rozwoju, czego przykładem dziesiątki wybitnych filmów niemych Eisensteina, Pudowkina, Chaplina i innych twórców — systematycznie oddaje pierwszeństwo dialogowi. Obraz, akcja jemu są podporządkowywane. Film dźwiękowy wprowadzający krańcowo inną konwencję gry aktorskiej, był wielką rewolucją w dziejach kina, stanowił swego rodzaju antidotum na zmniejszającą się wyraźnie frekwencję w przybytkach X Muzy. Po pierwszym filmie dźwiękowym w 1925 roku w USA sądzono, że nowy, niezwykle ubogi język filmowy dźwiękowych obrazów, żadnej przyszłości im nie zapewni.

I te pesymistyczne prognozy obaliła rzeczywistość. W niedługim czasie film dźwiękowy w pełni zawładnął ekranami. Przemysł filmowy potężniał, „dźwięk" przysporzył mu dalszych milionów entuzjastów.

Ale burzliwy rozwój techniki nie pozostawia na uboczu tej dziedziny sztuki. Na początku lat trzydziestych wynaleziono film barwny. Rozpoczynają się nieco później pierwsze eksperymenty w dziedzinie filmu panoramicznego, ba nawet plastycznego — dającego złudzenie trójwymiarowości obrazu.

Począwszy od lat pięćdziesiątych panorama coraz powszechniej wspierana stereofonią staje się codzienną „strawą" kinomanów. Kierunek rozwoju kina staje się wyraźny: osiągnięcie w nim jak najbardziej plastycznych, sugestywnych obrazów, zwiększenie „efektu współuczestnictwa" widza w akcji filmowej, wywołanie wrażenia niemal pełnej trójwymiarowości. Powstaje system cinerama — realizowanie filmów trzema kamerami wyświetlanych na wielkich półkolistych, wklęsłych ekranach. Nabiera rumieńców życia system cinemiracle o ekranie otaczającym widza. Rozwija się szybko heraclorama, super cinerama...

W najbliższej przyszłości „trójwymiarowość" obrazu w kinie stanie się coraz bardziej powszechna. Rodzą się koncepcje kin z ekranami znacznie wyżej usytuowanymi od tradycyjnych, obejmujących pole widzenia nie tylko w płaszczyźnie poziomej, ale i pionowej, odpowiadające naturalnemu polu obserwacji od horyzontu po nieboskłon. Film wygrywa bitwy z TV. Zdobywa coraz nowych entuzjastów. Stał się częścią życia współczesnego człowieka — o tym nie śnili nawet bracia Lumiere.

EUGENIUSZ LECH

HORACY SAFRIN

ŚWIETLIKI

o szczęściu

Był szczęśliwy. Na nieszczęście nie znalazł się nikt, kto by mu na to zwrócił uwagę.

★ ★ ★

Słodycz życia można nabyć, jak każdy atrakcyjny towar. Za cenę słoną.

★ ★ ★

Człowiek jest kowalem swego szczęścia. Może dlatego znajdujemy się tak często między młotem a kowadłem.

★ ★ ★

W raju mahometańskim roi się podobno od pięknych niewiast. Trzeba jednak mieć diabelskie szczęście, aby tam trafić po śmierci.

★ ★ ★

„Życie jest piękne!" — zawołał osioł, znalazłszy w żłobie garść ostów.

Kalendarz ścienny na 1966 rok

ZAMIESZCZAMY na str. 8

a załącznik do kalendarza — KUPON ze słodką niespodzianką

na stronie 6.

Z ŻYCIA WYJĘTE

Trzy czasy

Właściwie to trudno zrozumieć dlaczego wszyscy i zawsze tak cieszą się z rozpoczęcia nowego roku. W końcu na początku tylko jedno jest stuprocentowo pewne – że wszyscy jesteśmy z tym dniem o jeden rok starsi. Czy to powód do radości? Osobiście przypominam sobie dosyć już mgliście te czasy, kiedy sprawiało mi to radość. Wnioskuję stąd, że procent ludzi, którym sprawia satysfakcję fakt, że przybyło im lat, jest w społeczeństwie znikomy. Obejmuje obywateli najwyżej do lat 17: obywatelki w tym wieku zaczynają już myśleć o starości, co im notabene po kilku latach przechodzi.

Bo dawno już minęły czasy, gdy bohaterki Dumasa, Balzaka, czy Stendhala, mawiały ze szczerym smutkiem: „Jestem starą kobietą, mam już 27 lat!". Dziś 27 lat, to dla kobiety wiek prawie młodzieńczy, niemniej jednak żadna ze znanych mi kobiet nie przejawia radości z powodu przekroczenia 28 roku życia.

Tymczasem rokrocznie rysujemy sobie z lubością obrazki, przedstawiające sędziwego staruszka, którego żegnamy z ulgą i radością, jednocześnie witając rozkosznego bobasa, symbolizującego rok nowy. Po to zresztą, by po 12 miesiącach z takim samym entuzjazmem przegonić go do historii. Dlaczego? Pewnie dlatego, że człowiek – wieczny marzyciel – największe nadzieje pokłada zawsze w przyszłości, w tym, co nieznane, a prawdopodobne. A nuż milion w Toto-Lotka? A może samochód w PKO? A może spełnią się właśnie z dawna oczekiwane nadzieje? Istotnie, spełniają się czasem, by następnie... przejść do przeszłości.

Pewnie dlatego kochamy też przeszłość. Wspomnienia, młode lata, ludzi, którzy od nas odeszli, dawne czasy, w których byliśmy młodzi... Z tym zapewne związane jest nasze upodobanie do rocznic i jubileuszy. I w życiu osobistym i zawodowym i społecznym. Jak wykazuje jednak praktyka, jubileusze najmniej są przyjemne dla jubilatów. Weźmy np. ostatni jubileusz – 70-lecie kinematografii. Niby ładna rocznica, a już się rozważa czy film podupadł, czy też się rozwija, czy schodzi na manowce, czy też wkracza na właściwą drogę. Czy zniszczy telewizję, czy telewizja zniszczy film. Co oczywiście nie ma żadnego wpływu na fakty.

Inaczej z jubileuszami ludzi. Tu nie rozważa się, czy jubilat podupada, czy się rozwija. Tu zamęcza się go wyrazami czci i uznania, sympatii i miłości. Co, przy całej, radości z oznak ludzkiej sympatii, budzi w nim zawsze nutkę smutku i melancholii, że więcej lat już minęło niż pozostało.

Lubimy wspomnienia, lubimy wracać pamięcią w przeszłość, lubimy też wybiegać marzeniami w przyszłość. W gruncie rzeczy nie lubimy tylko teraźniejszości. Z jej codziennymi kłopotami, powszednią bieganiną. Odliczamy dni kalendarzykiem „Orbisu", odmierzamy godziny i minuty wodoszczelnym, antymagnetycznym chronometrem, oznaczamy tygodnie konferencjami, naradami, wyjazdami służbowymi. I albo myślimy o przyszłości, albo wspominamy. A chyba szkoda. Bo dopiero za ileś tam lat nasza dzisiejsza szara teraźniejszość wyda nam się urocza, żona piękna, a dzieci grzeczne. Docenienie tego we właściwym czasie – czasie teraźniejszym – jest chyba największą sztuką i umiejętnością życia. Nauczmy się jej w tym roku. Bądź co bądź od wczoraj jesteśmy o rok starsi.

ZASTĘPCA

Święto narodowe Kuby

Pozdrowienia z Polski

Z okazji święta narodowego — rocznicy zwycięstwa rewolucji kubańskiej, I sekretarz KC PZPR W. Gomułka, przewodniczący Rady Państwa PRL E. Ochab i prezes Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewicz przesłali na ręce I sekretarza KP Kuby, premiera F. Castro i prezydenta Republiki Kuby O. Dorticosa życzenia dla narodu kubańskiego, KP Kuby i jej kierownictwa.

10 krajowych wydarzeń roku 1965 w dziedzinie nauki i techniki

Trudno jest przedstawić pełną listę ciekawych i ważnych wyników prac 50 resortowych instytutów, ponad 70 placówek PAN, 75 uczelni i wielu innych ośrodków. Były jednak prace, które oceniano jako wydarzenia, o których było głośno. Oto 10 spośród nich:

Aluminium z kamieni węglowych — zaproponowali produkować opolscy naukowcy z Instytutu Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Groszowicach. Metoda ta jest najekonomiczniejsza spośród znanych, gdyż wykorzystuje do produkcji aluminium nie drogie importowane boksyty, lecz odpadowe łupki węglowe, czyli kamień wydobywany wraz z węglem oraz wapień, którego w kraju jest pod dostatkiem. W toku produkcji otrzymuje się też dodatkowo przy każdej tonie aluminium — 10 ton wysoko sprawnego cementu. Wyprodukowano już nową metodą pierwszą partię aluminium.

Metoda „TR" — nowy sposób kucia wałów korbowych do wysokoprężnych silników kolejowych i okrętowych — stała się światowym sukcesem inż. Tadeusza Ruta („TR") z Centr. Laboratorium Obróbki Plastycznej w Poznaniu. Przy klasycznej metodzie wykonywania np. wału 900 kg obrabiało się 4-ro nowy blok, z czego ponad 3 tony szło na wióry. Metoda „TR" — wypróbowana już w hucie „Batory" — oszczędza ponad 60 proc. materiału. Została ona opatentowana w wielu krajach. Krajom zachodnim sprzedano pierwsze licencję.

Betatron — to wielki przyśpieszacz elektronów, aparatura jądrowa, skonstruowana przez naukowców z Instytutu Elektrotechniki. Jest to jedyne w krajach socjalistycznych, nieliczne na świecie, urządzenie wytwarzające jednocześnie promienie „X" i promienie „Beta". Te ostatnie aparat wysyła o największym natężeniu, jakie kiedykolwiek udało się osiągnąć na świecie. Polski betatron umożliwia badania z zakresu fizyki, może być wykorzystany w medycynie (terapia promieniami) oraz w przemyśle — do wykrywania ukrytych wad w grubych wyrobach metalowych.

Transformator-kolos z łódzkiej fabryki „Elta", o mocy 160 MVA, na napięcie 220 kV i wadze 180 ton — jest największym z tego typu urządzeń zbudowanych w Polsce. Jego walory techniczne odpowiadają najwyższym standardom światowym, uzyskanym przez nieliczne tylko ośrodki zagraniczne. Rozpoczęto budowę 3 dalszych takich transformatorów oraz rozpoczęto opracowanie olbrzyma o mocy 300 MVA (400 kV).

Diamenty z retorty uzyskali fizycy z zakładu technologii półprzewodników Instytutu Fizyki PAN w Warszawie, z kierownikiem zakładu doc. Tadeuszem Niemyskim. Aby grafit mógł przemienić się w syntetyczny diament, zbudowano oryginalną aparaturę własnego pomysłu, zdolną wytworzyć ciśnienie dziesiątków tysięcy atmosfer i jednocześnie temperaturę wielu tysięcy stopni. „Diamenty z probówki" — to małe przezroczyste kryształki żółtawego koloru.

Stalowy most w N. Hucie — uznany został za inżynierski majstersztyk roku 1965. Most ten długości 126 m, zawieszony 15 m nad ziemią, służy do rozładowywania i przeładowywania węgla przychodzącego do kombinatu. Dzięki nowatorskiej konstrukcji, zastosowanej po raz pierwszy na świecie przez jego twórców z „Biprostalu" — most ten ogromnie przewyższa podobne, budowane w kraju i na świecie: waży 320, a nie 1.000 ton, posiada wydajność 800 ton węgla na godzinę, a nie 250, a kosztował 7 mln zł, zamiast 17,6 mln zł (stary typ).

Nowe światło na tajemnicę reumatyzmu rzuciły prace doc. Zdzisławy Świerczyńskiej i dr Genowefy Woźniczko-Orłowskiej z Instytutu Reumatologii w Warszawie. We krwi chorych na reumatyzm wykryły one obecność nie znanego na świecie składnika, który nazwano „nie kompletnym czynnikiem reumatoidalnym". Znalezienie tego elementu krwi stanowi cenne ogniwo w bliższym poznaniu tajemnic powstania tej masowej choroby współczesnej.

Rakiety meteorologiczne wystrzelone nad Bałtykiem koło Ustki na wysokości ponad 37 km były dużym sukcesem nauki i techniki polskiej, który zawdzięczamy pracownikom Instytutu Lotnictwa. Dwustopniowe, 2,5-metrowej długości rakiety typu „Meteor", zbudowane na zamówienie PIHM, służą do badania górnych warstw atmosfery. Tylko 3 kraje — ZSRR, USA i W. Brytania posługują się takimi rakietami w regularnym sondażu górnych warstw atmosfery.

„Sklejenie" oka przy pomocy lasera było sensacyjnym zabiegiem, dokonanym przez lekarzy AM w Warszawie, dzięki naukowcom z WAT — twórcom laserowego aparatu, tzw. koagulatora. Wskutek wysyłania przez ten rubinowy laser błysków świetlnych wielkiej energii, trwających jedną tysięczną część sekundy — przymocowano odklejoną tkankę do tylnej części oka. Przed nami operacje takie przeprowadzali tylko Amerykanie.

„Ampex" — czyli po polsku wideomagnetofon, urządzenie do jednoczesnego zapisu obrazu i dźwięku, zbudowane zostało przez grupę specjalistów Centralnego Laboratorium Badawczego Radia i Telewizji kierowaną przez dr Bolesława Urbańskiego i mgr inż. Adama Bocka. Zapis dźwięku i obrazu odbywa się na taśmie podobnej do magnetofonowej, a jakość odtworzonego obrazu jest b. wysoka. Polski „Ampex" ulepszany i poprawiany, będzie podstawą pracy naszych studiów telewizyjnych. Za 5 lat TV dysponować ma ok. 30 wideomagnetofonami.

- ORĘDZIE PREZYDENTA DRW DO NARODU AMERYKAŃSKIEGO
- UDANE AKCJE PARTYZANTÓW
- LOTY ZWIADOWCZE NAD DRW
- OPERACJE WOJSK KOREI PLD.
- POKOJOWY APEL PAPIEŻA DO 5 KRAJÓW
- MISJA HARRIMANA I GOLDBERGA

Sytuacja w Wietnamie

Prezydent DRW, Ho Chi Minh, przesłał 31 ub. m. orędzie do narodu amerykańskiego z okazji Nowego Roku. Czytamy w nim: Z okazji Nowego Roku serdecznie życzę narodowi amerykańskiemu pokoju, rozkwitu i szczęścia.

Naród wietnamski szczerze dąży do pokoju, ale nie może zapanować prawdziwy pokój bez prawdziwej niepodległości. Imperialiści amerykańscy dokonują agresji w Wietnamie, dlatego naród wietnamski zmuszony jest walczyć, aby bronić niepodległości i utrzymać pokój.

W przeddzień Nowego Roku partyzanci przeprowadzili szereg udanych akcji bojowych w Wietnamie płd.

W stolicy DRW podano w dniu 1 bm. do wiadomości, że samoloty amerykańskie kilkakrotnie naruszyły terytorium powietrzne DRW dokonując lotów zwiadowczych.

Na terytorium Wietnamu południowego ekspedycyjny korpus południowokoreański, liczący 17 tysięcy żołnierzy, uczestniczył w 142 starciach różnego rodzaju oraz brał udział w aresztowaniach mieszkańców posądzonych o sprzyjanie partyzantom.

Papież Paweł VI zwrócił się w dniu 1 stycznia do Związku Radzieckiego, ChRL, Demokratycznej Republiki Wietnamu, Stanów Zjednoczonych i do Wietnamu południowego z apelem o rozwiązanie problemu wietnamskiego.

Stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w ONZ Artur Goldberg odbył w piątek 75-minutową rozmowę z prezydentem de Gaulle'em w Pałacu Elizejskim. Goldberg przekazał prezydentowi Francji list prezydenta Johnsona w sprawie konfliktu wietnamskiego. Rozwiązanie tego konfliktu powinno nastąpić — jak oświadczył Goldberg — przy stole konferencyjnym.

Wczoraj Goldberg przybył do Londynu, gdzie spotka się z premierem Wilsonem.

1 stycznia prezydent Jugosławii Broz-Tito przyjął w miejscowości Brdo w Słowenii specjalnego przedstawiciela prezydenta USA, ambasadora Averella Harrimana.

Podczas rozmowy Harriman przekazał prezydentowi Tito osobisty list od prezydenta USA Johnsona. Rozmowa dotyczyła problemów sytuacji międzynarodowej m. in. problemu Wietnamu. Następnie Harriman odleciał do Indii.

Zamach stanu w Republice Środkowoafrykańskiej

W noc sylwestrową Republika Środkowoafrykańska przeżyła zamach stanu. Na krótko przed północą wojsko na rozkaz szefa sztabu płk. Bokassa, zajęło w stolicy tego kraju, Bangi, radiostację, gmachy publiczne oraz aresztowało prezydenta Dacko. Aresztowano także wszystkich ministrów z wyjątkiem trzech. Władzę przejął płk Bokassa, który oświadczył, że prezydent Dacko własnoręcznie podpisał akt przekazania władzy w jego ręce.

Reuter donosi z Bangi, że zdaniem tamtejszych obserwatorów politycznych motywem działania płk Bokasso było niezadowolenie z powodu redukcji wydatków budżetowych na wojsko przy jednoczesnym ich zwiększeniu na żandarmerię.

Nowy szef państwa nie sprecyzował swojego programu politycznego, poprzestając na oświadczeniu, że nowe władze będą przestrzegały zobowiązań międzynarodowych i nie zmienią dotychczasowej linii politycznej zagranicznej.

Jednym z pierwszych zarządzeń płk Bokasso był nakaz opuszczenia kraju przez wszystkich obywateli Chińskiej Republiki Ludowej w ciągu 24 godzin.

Kradzież trującego spirytusu

W Sylwestra organa śledcze Wojewódzkiej Komendy MO w Łodzi postawione zostały w stan alarmu wiadomością o kradzieży spirytusu metylowego z Fabryki Lamp Żarowych w Pabianicach.

Pierwszy sygnał otrzymano z Pogotowia Ratunkowego, gdzie zgłosił się mieszkaniec Pabianic Edward Borkowski, u którego stwierdzono objawy zatrucia. Szybkie śledztwo doprowadziło do ujęcia Ryszarda Sautera, pracownika Fabryki Lamp Żarowych w Pabianicach, który z tych zakładów skradł 18 litrów spirytusu metylowego. 15 litrów tej niebezpiecznej dla życia trucizny zniszczono. Brakowało około 3 litrów, które wypiło najprawdopodobniej kilka osób.

Czy zahamowanie terroru w Indonezji?

Minister spraw zagranicznych Indonezji, Subandrio w orędziu noworocznym podkreślił m. in., że w wyniku wydarzeń, które nastąpiły po zamachu z 30 września, zamordowano wiele tysięcy osób, które nie miały nic wspólnego z zamachem.

W orędziu tym wyraził on nadzieję, że nastąpi wznowienie przyjaznych stosunków między Indonezją a ChRL.

W ślad za oświadczeniem Subandrio wydano w Indonezji zarządzenie, które świadczy o pewnym dążeniu do hamowania akcji terroru przeciwko komunistom i ich zwolennikom. Władze wojskowe we wschodniej części Jawy, wydały zakaz wszczynania indywidualnych kroków podejmowanych przez ludność muzułmańską przeciwko osobom podejrzanym o udział w zamachu stanu. (Tysiące osób zginęły w krwawych starciach różnych odłamów społeczeństwa we wschodniej i środkowej części Jawy.)

Korespondent Reutera w Djakarcie przypomina za londyńskim „Timesem", że w ciągu trzech miesięcy zamordowano w Indonezji około 10 tys. osób podejrzanych o udział w zamachu — 30 września, w tym 45 członków kierownictwa KP Indonezji, łącznie z sekretarzem generalnym partii D. N. Aiditem, który według wcześniejszych pogłosek miał być zabity w miejscowości Solo w środkowej części Jawy. Aresztowano wiele tysięcy osób (tylko w północnej Sumatrze — 15 tys.).

Kronika wypadków

Jerzy B. (Żeromskiego 63) będąc w stanie nietrzeźwym wjechał samochodem na chodnik, uderzając w drzewo. Z ogólnymi obrażeniami przewieziony został do Szpitala im. Pasteura.

* * *

W Kazimierzy pow. Łódź, spłonął dom R. Czołczyńskiego. Straty — 60 tys. zł. (kl)

POGODA

Dziś zachmurzenie duże i opady deszczu. Po południu większe przejaśnienia. Temperatura do plus 8 st. C. Jutro pogoda bez zmian.

W dniu 31 grudnia 1965 roku zmarła, przeżywszy lat 59

Ś. † P.

Irena Jezierska

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w dniu 3 stycznia 1966 r. o godz. 10.15 w kościele św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza. Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 15 z kaplicy cmentarza parafialnego pod wezwaniem św. Antoniego (na Mani), o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, DZIECI, MATKA, BRAT, RODZINA

Dnia 30 grudnia 1965 r., przeżywszy lat 44 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach ukochany mąż, ojciec i syn

Józef Edmund Dembowski

Pogrzeb nastąpi w poniedziałek, tj. dnia 3 stycznia 1966 r. o godz. 14 na Cmentarzu Komunalnym, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, BRAT, RODZICE ORAZ TEŚCIOWIE

Toast noworoczny W. Gomułki

(B) Dokończenie ze str. 1

czeniach na rok 1966 góruje nade wszystko?

Nade wszystko życzymy sobie pokoju, pokoju dla Polski i pokojowego współżycia wszystkich państw i narodów. Pod tym względem rok 1965 pozostawił ludzkości złe dziedzictwo. Rok nowy — 1966 — przychodzi na świat zaciemniony chmurami agresywnej wojny prowadzonej przez imperializm USA w Wietnamie. Chociaż krwawiący w wyzwoleńczej wojnie Wietnam jest geograficznie odległy od Polski o kilkanaście tysięcy kilometrów, miara ta jest zupełnie nieprzydatna, gdy chodzi o sprawę pokoju, lub wojny w świecie, a więc i w naszym kraju. W naszych czasach, jak nigdy w przeszłości, pokój stał się rzeczą niepodzielną. Dziś, stając na progu nowego roku nie wiemy czy przyniesie on stopniowe uśmierzenie i wygaśnięcie wojny w Wietnamie, czy też płomienie wojny rozpalą się jeszcze bardziej i rozprzestrzenią na inne kraje. Zależy to od tego, czy w USA zwycięży zdrowy rozsądek, który wskaże im na konieczność zawrócenia ze śliskiej awanturniczej drogi agresji przeciwko narodowi wietnamskiemu, czy też przewodnikiem ich działań pozostanie nadal polityczna ślepota na współczesną rzeczywistość świata.

Oby rok 1966 rozprószył chmury wojny, skierował wszystkie państwa i narody na tory pokojowej współpracy i rozwoju, aby nie szczędził zwycięstw w sprawiedliwej walce wielu narodów o prawo stania się gospodarzem we własnym domu.

Gdy chodzi o nasze wewnętrzne sprawy, to naszym gorącym życzeniem noworocznym jest dalszy, pomyślny, wszechstronny rozwój naszego kraju, rozkwit naszej socjalistycznej ojczyzny.

Niech narodowi całemu i każdemu człowiekowi pracy towarzyszy zawsze w ich trudzie codziennym świadomość epoki, w której żyjemy i świadomość celów, do których zdążamy.

W nowym 1966 roku budujemy nasz wspólny dom — Polskę Ludową — z jeszcze większą, niż w latach ubiegłych energią, ofiarnością i zapałem. Im zamożniejsza będzie Polska, tym lepsze będzie życie każdego jej obywatela.

Wszystkim członkom naszej partii, wszystkim robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej, wszystkim ludziom pracy składam w imieniu Komitetu Centralnego partii jak najlepsze życzenia noworoczne. Niechaj rok nowy przepełni się twórczą pracą każdego i stanie się dla nas wszystkich lepszy, niż był rok miniony.

Nam wszystkim, którzy tutaj przybyliśmy w tę noc sylwestrową, aby powitać rok nowy, życzę zdrowia i szczęścia w życiu osobistym oraz wesołej zabawy.

Do siego roku!

Orędzie E. Ochaba

(A) Dokończenie ze str. 1

rolnicy polscy, w trudnych warunkach tegorocznych, dali krajowi znaczne ponadplanowe ilości zboża, mleka i wielu innych produktów.

Osiągnięcia wsi polskiej są wynikiem rosnącej pomocy państwa i dobrej pracy naszych rolników.

Wszechstronna pomoc państwa dla naszego rolnictwa będzie nadal wzrastała i stworzy warunki dla rozwiązania w ciągu najbliższego 5-lecia tak doniosłego problemu, jakim dla całej naszej gospodarki jest likwidacja importu zboża.

Składam serdeczne podziękowanie, w imieniu władz naczelnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wszystkim ludziom pracy w mieście i na wsi, których rzetelny trud przysporzył krajowi nowych wartości materialnych i kulturalnych oraz stworzył lepszy start do nowej 5-latki.

Nowy plan 5-letni będzie w przemyśle planem nowoczesności i wysokiej jakości.

Plan ten opracowaliśmy zwracając szczególną uwagę na problem zatrudnienia ponad 3-milionowej rzeszy młodzieży, która podejmie pracę w tym okresie.

Takiego napływu młodych zastępów nie było jeszcze w naszej historii.

Stawia to przed rządem i całym narodem skomplikowane zadanie zapewnienia tej młodzieży odpowiednio do jej kwalifikacji ogromnej ilości nowych miejsc pracy.

Pomyślnie rozwiązujemy to trudne zadanie.

Wysiłki państwa ludowego zespolone z gospodarnością, inicjatywą i obywatelską odpowiedzialnością milionów ludzi pracy w mieście i na wsi, pozwolą w pełni wykorzystać te wielkie szanse, które stwarza socjalizm, zapewnią dalszy, szybki rozwój kraju i stopniową, systematyczną poprawę warunków życiowych społeczeństwa.

DRODZY PRZYJACIELE!

W roku bieżącym cały nasz naród obchodził 20-lecie powrotu Polski na odzyskane po wiekach ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Dokonał się przed 20 laty wielki akt sprawiedliwości dziejowej.

Rozbity w II wojnie światowej imperializm niemiecki zwrócić musiał zagrabione w przeszłości ziemie słowiańskie, które wykorzystywał jako bazę do najazdów na Polskę, Związek Radziecki i Czechosłowację.

Zwycięstwo narodów sprzymierzonych nad rozbójniczym hitleryzmem, zwycięstwo, w którym decydującą rolę odegrał Związek Radziecki, zostało okupione krwią ponad 30 milionów poległych i pomordowanych żołnierzy i patriotów Polski i Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i wielu innych krajów wielkiej koalicji antyhitlerowskiej.

O tym morzu krwi, o ogromie zbrodni popełnionych przez ludobójczy imperializm niemiecki nigdy nie zapomną narody świata, a zwłaszcza nie zapomni nasz naród, który lepiej od innych wie czym był Oświęcim, Majdanek, Treblinka, Sobibór, czym była III Rzesza, katowskie państwo wielkich monopoli niemieckich.

Polacy pamiętają też dobrze jakiego wysiłku dokonał nasz wykrwawiony naród, by zaludnić, odbudować i rozwinąć pod każdym względem nasze Ziemie Odzyskane, które dziś są kwitnącą i integralną częścią Rzeczypospolitej Ludowej.

Przywrócone krwią żołnierzy polskich i radzieckich, usankcjonowane prawem międzynarodowym w układzie poczdamskim oraz w układzie zgorzeleckim, wzbogacone 20-letnią pracą polskich rąk i mózgów — ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, podobnie jak ziemie nad Wisłą, Narwią czy Wartą, nie są i nigdy nie będą przedmiotem żadnej dyskusji.

Takie jest niezachwiane stanowisko całego naszego narodu.

OBYWATELKI I OBYWATELE!

Rok 1965 nie był rokiem spokojnym.

Rozpętana przez Stany Zjednoczone imperialistyczna wojna z broniącym swojej niepodległości bohaterskim narodem wietnamskim zatruła atmosferę międzynarodową i stworzyła groźne napięcie nie tylko w Azji.

Agresja Stanów Zjednoczonych spotyka się z coraz bardziej powszechnym potępieniem narodów na wszystkich kontynentach.

Atmosferę w Europie zatruwa również odwetowa polityka Niemieckiej Republiki Federalnej, kraju dyktatury wielkich monopoli, które odbudowują zaborczy militaryzm niemiecki, sięgają po broń nuklearną i dążą do rewizji granic, a więc kierują się myślą nie o pokoju, lecz o wojnie.

Polska Rzeczpospolita Ludowa konsekwentnie i aktywnie działa na rzecz odprężenia międzynarodowego, umocnienia pokoju i likwidowania zarzewi konfliktów.

Rozwijaliśmy wszechstronną współpracę ze Związkiem Radzieckim, z NRD, Czechosłowacją i innymi krajami socjalistycznymi — naszymi niezawodnymi sojusznikami i przyjaciółmi.

Udzielaliśmy poparcia na forum międzynarodowym krajom rozwijającym się i walczącym o swoją niepodległość.

Realizując zasady pokojowego współistnienia Polska rozwijała również obopólnie korzystne stosunki z krajami o odmiennych ustrojach społeczno-gospodarczych.

RODACY!

Rok 1966 będzie rokiem jubileuszowym, w którym sumować będziemy z dumą tysiącletni dorobek naszych dziejów, ukoronowany powrotem naszym nad Odrę i Bałtyk, dorobek uwieńczony wprowadzeniem na ziemi polskiej ustroju sprawiedliwości społecznej, który zlikwidował wyzysk kapitalistyczny oraz zespolił najszersze masy jednością interesów narodowych i dążeń socjalistycznych.

W imieniu Rady Państwa PRL i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu pragnę wszystkim ludziom pracy miast i wsi — gospodarzom ziemi polskiej — przekazać najlepsze noworoczne życzenia pomyślności, dobrego zdrowia i dalszych osiągnięć w pracy dla ojczyzny.

Milionom rodaków na obczyźnie, przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia i życzenia, by zachowali pamięć o ojczystej ziemi i kulturze narodowej tak, jak Polska zachowuje serdeczną pamięć o nich.

Niech nadchodzący nowy rok przyniesie Polsce nowe i coraz większe sukcesy, we wszystkich dziedzinach pokojowej, twórczej pracy naszego budującego socjalizm narodu.

na TV ekranie

Z roku na rok

Sylwester przeszedł nam tym razem bez tradycyjnej ponurej „Kobry" na niby-wesoło, a także bez szopki noworocznej. O ile rezygnacja z pierwszego punktu tego żelaznego programu była pociągnięciem jak najbardziej celowym, o tyle szopki trochę szkoda. Zastąpił ją program „Państwo sobie życzą?" Kobuszewskiego i Kociniaka, którzy niespodziewanie z wykonawców skromnego przecież „Wielokropka", wyrośli na postacie telewizyjne pierwszej wody. To naprawdę doskonała para, jeszcze lepsza w improwizacji niż w odtwarzaniu tekstu literackiego. Czytelnicy zgodzą się chyba ze mną, że był to najlepszy program na przestrzeni ubiegłych dwóch lat.

Nie zawiedli również „Starsi panowie", a Lucjan Kydryński przygotował bardzo przyjemny zestaw przebojów. Wszystkim więc, którzy spędzali Sylwestra w domu, telewizja z wdziękiem umiliła oczekiwanie Nowego Roku.

Zaś program wczorajszy? Piszę to sprawozdanie jeszcze przed wieczorną audycją rozrywkową z czterech miast, nie wiem więc, jakie będzie to clou wieczoru. Poza tym, niestety, nie udało się w programie noworocznym zauważyć nic atrakcyjnego. Zawiódł tym razem „Pegaz", którego zawsze pomysłowy redaktor Grzegorz Lasota — okazuje się — nie bardzo sobie radzi z lżejszą muzą. Wybór fragmentów był nieciekawy, komentarze — raczej nudne. Nie mogła się chyba podobać również „Szklana niedziela", skoro zamiast dowcipnej rodzinki, obejrzeliśmy jakiś niby-kabaret.

Na szczęście mamy jeszcze jeden dzień świąteczny, a w nim dużo interesujących pozycji.

J. BRYSZ

„966 — Mesco dux Poloniae baptisatur..." (Mieszko, książę Polski chrzci się). Tym zapiskiem, który umieścił pewien braciszek zakonny na marginesie klasztornej tablicy paschalnej zwykliśmy rozpoczynać nasze pisane dzieje.

Wnikanie w ich treść jest zawsze szalenie pasjonujące nawet jeśli nie są to tzw. wydarzenia pomnikowe, brzemienne w skutki dla naszej państwowości.

Nie zdradzając na razie szczegółów przygotowywanej akcji, zamieszczamy dziś na rozpoczęcie ostatniego roku obchodów 1000-lecia 4 korespondencje z... czterech stolic Rzeczypospolitej.

Gniezno, Kraków, Warszawa i Lublin — to bowiem miasta, które wpisały się na listę polskich stolic. Każde w innym okresie, każde w specyficznych warunkach dziejowych, każde w określonej sytuacji państwowej. Wychodząc z założenia, że fakt zajmowania przez te miasta stanowiska stolicy, pozostawił na nich swoiste piętno, wysłannicy „Panoramy" postanowili przeprowadzić błyskawiczną wizję lokalną, a swymi spostrzeżeniami (często dojrzanymi w krzywym zwierciadle) podzielić się z Czytelnikami „Dziennika".

W „gnieździe" orła

Podanie prawi o Lechu, który ujrzawszy na drzewie gniazdo białego orła, wykrzyknął do towarzyszy: „Tu się gnieździmy!".

Dziś spoglądając od gnieźnieńskiej katedry na łagodny krajobraz pól, równin i łąk, wcale się Lechowi nie dziwię. Od pól tej ziemi poszła przecież nazwa Polski. Od gniazda tej ziemi poszła nazwa Gniezna. Piękną to ziemia i z przyjemnością stwierdzam, że przodkowie nasi wykazali duże poczucie smaku i rzeczywistości, osiedlając się w tym miejscu. Zresztą zauważył to już przede mną prawie 1000 lat temu cesarz Otto III, który ujrzawszy Gniezno zawołał w podziwie: „Na koronę mego cesarstwa, to co widzę, większe jest niż wieści niosły".

No, przyznajmy szczerze, teraz to Gniezno takie za duże nie jest. Ale choć pozbawione stołecznej rangi, pozostało miejscem symbolicznym dla całego narodu. Jego historia jest historią Polski. W ciągu 1000 lat swego istnienia miasto przeżyło wiele najazdów, pożarów, pomorów, rabunków, ale przetrwało. Przetrwało 150-letnią niewolę pruską, i 6-letnią gehennę hitlerowską, by odrodzić się na nowo, jako miasto historii i pracy.

Obecne 20-lecie dokonało w Gnieźnie głębokich przemian. Może się ono dziś szczycić nie tylko 1000-letnią historią, lecz także niemałym 20-letnim dorobkiem. Splotła się tutaj tradycja z rzeczywistością. W 20-leciu powstało w Gnieźnie Osiedle 1000-lecia, Park 1000-lecia i Szkoła Tysiąclecia.

Miasto uzyskało charakater przemysłowy, dawniej było ośrodkiem administracyjno-handlowym. Co trzeci gnieźnianin, jeśli nie miał hurtowni, to przynajmniej mały sklepik. A jeśli nie miał sklepiku, pracował w starostwie, na kolei lub na poczcie.

Dziś na 47 tys. mieszkańców, 16 tys. pracuje w przemyśle. Nie zawsze jest to co prawda przemysł kluczowy, raczej terenowy, ale 10 gnieźnieńskich przedsiębiorstw wysyła swe wyroby za granicę. Koszule do ZSRR i Kanady, skóry do USA i krajów Europy zachodniej, mięso do Francji, Anglii, Ameryki, ozdoby choinkowe na cały świat. W Gnieźnie produkuje się również słynnego „Kreta".

Obok eksportu zajmuje się również Gniezno importem... turystów. Przyjeżdżają do tego miasta wycieczki z całego kraju, a także turyści zagraniczni. Nic dziwnego, przecież to pierwsza stolica naszego kraju. Miasto drogie każdemu Polakowi. Znaleziska archeologiczne wykopane tutaj świadczą o wysokiej kulturze naszych przodków. Ich potomkowie są godnymi kontynuatorami bogatych tradycji, ambitnymi i aktywnymi, rozbudowują przemysł, rozwijają kulturę, otwierają nowe zakłady pracy i nowe szkoły.

KAROL BADZIAK

Warszawa bez łezki...

Nie jest pewne, czy Polska, mogłaby żyć bez Warszawy. Ale jest pewne, że Warszawa mogłaby żyć bez Polski...

Król Zygmunt III Waza pomyślał — być może „być albo nie być"... a jeśli wraz z całym dworem przeprowadził się do niej 18 marca 1596 roku. W tym momencie, mimo iż z powyższym faktem nie wiązał się żaden akt prawny, Warszawa poczuła się stolicą i jedynie raz — na krótko wypuściła berło z ręki. Zygmuntowi zaś odpłaciła proporcjonalnie do szansy jaką jej stworzył, wielką i potężną kolumną na Placu Zamkowym.

Od czasu „ustoliczenia" Warszawa weszła w orbitę zdarzeń dziejowych tak dalece, że dla warszawiaków dzieje Polski równają się jej dziejom, cały kraj dzieli się na stolicę i teren, a Europa na Warszawę i resztę. Złośliwi twierdzą, że na 100 stron drukowanych w Polsce — 37 i 3/4 przypada na Varsoviana, a z pozostałych — 13 nawiązuje pośrednio do Warszawy. Z nich to wynika, że „nie ma nic nowego pod słońcem". Oczywiście warszawskim.

„...Małośmy w niej wygody znaleźli — skarży się w końcu XVI wieku sekretarz pewnego kardynała G. Paulo Mucante — tak dalece, że my dworscy i kardynalscy słudzy po trzech, czterech i pięciu w jednej izbie musieliśmy się mieścić, wszyscy po domach mieszczan, gospód bowiem gościnnych na próżno byś szukał..."

„...Wszystkimi gościńcami prowadzącymi do stolicy z najdalszych zakątków kraju ciągnęły rzesze tych, którym przyświecała nadzieja „lepszego powodzenia" — pisze Z. Turska o XVIII wieku.

Gospód gościnnych wprawdzie Warszawie przybyło, ale XVI-wieczne biadolenia pobrzmiewają znajomą nutą. Dzisiejsi „delegacjoniści" też cierpią nocne niewygody. I nic to dziwnego, skoro rozmiar codziennych służbowych przyjazdów do Warszawy, a właściwie najazdów, przypomina — ilościowo — najazd szwedzki. Kierownicy wydziałów Woj. RN bywają podobno w Warszawie około 20 razy w roku. Dyrektorzy większych fabryk najmniej ze 40, a zjednoczeń to i z 60. Pomińmy już świat artystyczny i naukowy terenu, który jeśli o Łódź chodzi, w porannym pośpiesznym do Warszawy (6.55) równie licznie jest reprezentowany. Tłok w tym tzw. delegacyjnym pociągu pośpiesznie wzrasta. I ciekawe — im głośniej się mówi o przesunięciu bieżącego zarządzania — w dół, tym ciaśniej. Gdy „Polityka" przeprowadziła kilkaset wywiadów z tymi z terenu — „na delegacjach" i z tymi z Warszawy — „na szczeblu" okazało się, że jedni i drudzy chcą decentralizacji, tylko każdy innej i każdy inaczej widzi przyczyny jej braku.

...To właśnie Warszawa robi trudności i uniemożliwia racjonalizację zarządzania gospodarką... W praktyce niemal każdy najmniejszy szczegół trzeba uzgadniać w Warszawie" — twierdzą jedni. ...Ludzie ciągną do Warszawy i do centrali, bo boją się podejmować sami decyzje, bo boją się osobistej odpowiedzialności" — twierdzą drudzy. „...Stolica zachowuje sie tak, jakby tylko ona posiadała patent na mądrość. Przypomina nierozsądnych rodziców, którym wciąż się zdaje, że ich dzieci są malutkie, że trzeba je prowadzić za rączkę. A dzieci tymczasem wyrosły, dojrzały do samodzielności" — twierdzą jeszcze inni, podsumowujący dyskusję terenu ze stolicą.

Ze stolicą, do której, jak nie przymierzając w XVIII wieku, przyciąga i dziś wiele osób nadzieja „lepszego powodzenia". Nadzieja w wypadku twórców (a co gorsza i „tfurców") niepłonna. Bo więcej splendoru i więcej pieniędzy. Przed tym swoistym i wciąż denerwującym teren uwodzicielstwem, broni się jeszcze — choć słabo — Kraków. Ale tam jest Barbakan. Uwodzenie osobowe artystów, naukowców i sportowców to nic wobec „instytucjonalnego". Mają w stolicy swe władze brydżyści i filateliści, wynalazcy i lutnicy, miłośnicy historii i zwierząt, tudzież np. stoczniowcy. Tylko laik jednak może się dziwić i oburzać, że Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego urzęduje nad Wisłą, a nie nad morzem. Przecież żegluga od Wisły się zaczęła. Toć Wars i Warsowa mieli już łódkę...

Nie można jednak powiedzieć, że Warszawa nie dostrzega terenu. Warszawska kronika filmowa pokazała np. niedawno folklor naszej ulicy Głównej. Nawet kapustę ubijaną nogami i chłopców w charakterystycznych czapkach z dermy. Dziw, że aż tu im się chciało po takie obrazki przyjeżdżać, toć mają jeszcze lepsze pod ręką! Chłopców i to bardziej malowniczych na Targówku, zaś kapustę w PGR-Bródno. Dostarcza ono, jak pisze Budrewicz, między innymi 2 miliony jaj, 3 tysiące 100-kilogramowych tuczników i zatrudnia oborowego, który jak wielu prażan na pytanie — „jak często jeździ pan do Warszawy?" — odpowiada „E, rzadko. Ostatni raz byłem za Niemca".

Niemniej, choć nie jest pewne — dlaczego, ale jest pewne, że każdy Polak jest dumny ze swej stolicy. Oto fenomen psychologiczny, który chyba dopiero w następnym tysiącleciu zostanie rozwiązany. W Warszawie...

IRENA DRYLL

„Pewien książę, przybywszy do nowej osady celem nadania jej nazwiska, rozkazał zapuścić sieć w rzece Bystrzycy i oznajmił zebranemu ludowi, że nazwisko pierwszej złowionej ryby będzie nazwą powstającego grodu. Lecz, gdy wyciągnięto niewód, a w tym ukazał się szczupak i lin, zaszła sprzeczka, której ryby nazwisko nadać miastu. Po namyśle rzekł książę: któraż z tych ryb będzie pierwsza? Szczupak lub lin? Jak wiadomo szczupak jest rzecznym wilkiem i nie chcę, aby mieszkańcy tej osady jemu podobni byli w obyczajach. Lin ryba łagodna. A zatem wybierając z dwojga: szczupak lub lin, niechaj lublinem zwie się wasze miasto...".

180 wielkich dni

Jak z historii wiadomo, niejeden z władców przychylnym okiem patrzył na Lublin. „Kościół ten wzniósł rękami jeńców krzyżackich Władysław Jagiełło jako votum za wygranie bitwy pod Grunwaldem" — głosi wyryty w kamieniu napis nad portalem jednej z lubelskich świątyń. Ów gest monarszy robi wrażenie czegoś w rodzaju spłaty moralnego długu wobec miasta, które — jak Kraków — mogłoby być stolicą państwa, a przez zbieg okoliczności nią nie jest.

Kto wie, czy podobne pobudki nie kierowały po części również Zygmuntem Augustem, gdy tu właśnie zdecydował się zadzierzgnąć wieczystą więź Polski z Litwą.

Aż wreszcie po wiekach nadeszło słynnych 180 dni Polski Lubelskiej. Na ulicach witano jeszcze defilujące oddziały z orłami na czapkach i hełmach, gdy w gmachu przy ul. 22 Lipca nr 4, pośpiesznie zajętym na potrzeby rządu, rodziły się już fundamentalne akta prawne, które zadecydować miały o przyszłości Ojczyzny: dekret o reformie rolnej, nacjonalizacji przemysłu...

Zaś w pałacach radziwiłłowskich przy Placu Litewskim spontanicznie, bez żadnych na razie formalnych postanowień i dekretów, powstawał pierwszy w dziejach Lublina uniwersytet. Nie ma wszak stolicy bez szkoły akademickiej. Ruszały tam do pracy najsilniejsze dzisiaj wydawnictwa literatury pięknej, na sceny teatralne powracał wielki dramat narodowy w wykonaniu najznakomitszych sił, jakie znalazły się na wyzwolonych skrawkach Ojczyzny...

I nagle — Lublin opustoszał. W ciągu kilku tygodni ilość mieszkańców zmniejszyła się o 4 tysiące. Władza centralna wywędrowała do wyzwolonej Warszawy. Ale co się stało, odstać się nie mogło. Toteż Lublin już nigdy nie powrócił, nie chciał powracać do stadium prowincjonalnego marazmu.

Z dzisiejszego punktu widzenia, z perspektywy lat dwudziestu, najcenniejszą i najtrwalszą zdobyczą z tamtego okresu wydaje się właśnie postawa społeczeństwa. Czyny społeczne na wielką skalę podjęto w Lublinie już w roku 1948, gdy gdzie indziej o czymś podobnym nawet się nie śniło. Powstał wtedy, zbudowany rękami mieszkańców, stadion sportowy na 20 tysięcy miejsc, inwestycja — jak się wówczas wydawało — gigantyczna, która powinna zaspokoić potrzeby na kilkadziesiąt lat. Wszystko kwestia proporcji.

O ile mieszkańcy Lublina nie zapomnieli 180-dniowej lekcji aktywności, o tyle i tym razem zgodnie z tradycją „władza centralna starała się spłacić swój dług wdzięczności wobec bohaterskiego miasta, odznaczonego za wojenną przeszłość Krzyżem Grunwaldzkim II klasy. W tych „chudych" latach powojennych odrestaurowano Krakowskie Przedmieście, Zamek i Stare Miasto, zbudowano Fabrykę Samochodów Ciężarowych, która zadecydowała o dalszym, szybkim rozwoju pierwszej stolicy naszej epoki.

— Ach, pewnie dlatego podjęliście taki temat — że Łodzi nigdy nie udało się zostać stolicą — powiedział jeden z moich lubelskich rozmówców.

— Coś w rodzaju kompleksu...

Nie umiałem znaleźć na podorędziu równie błyskotliwej repliki. Potem doszedłem do wniosku że człowiek ów miał pełne prawo rzucić tego rodzaju dowcip. Był wszak jednym z tych którzy od 20 lat nie schodzą z pierwszej linii. Znalazł się na niej porwany potężnym wirem jaki ogarnął miasto ogłoszone niespodziewanie pierwszą stolicą Niepodległej. I na niej pozostał gdy Lublin znowu był już tylko „zwykłym" Lublinem. Dzięki takim jak on, setkom takich potrafiło to miasto zrobić jedną z największych karier naszego dwudziestolecia. Wzrosło liczebnie po nad dwukrotnie, stworzyło poważne centrum ciężkiego przemysłu, stało się jednym z największych ośrodków akademickich kraju. 180 dni Polski Lubelskiej było okresem o wielkim znaczeniu ale późniejsze losy miasta Lublina tym bardziej dodają mu ważkości.

JULIAN BRYSZ

MIASTO na planie koła

Jak to pisał Gałczyński? Aha...!
„Trzeba się trochę powłóczyć
Zamglonymi ulicami Krakowa.
A Kraków jest jak dama fędesjeklowa
w biżuterii świateł sztucznych".

Włóczyłem się więc przez dwa dni po Krakowie. Tym starym, zamkniętym w kręgu plant. Tę kolistość tutejszy artysta malarz, propagator i kontynuator awangardowego teatru (Cricot) Tadeusz Kantor uważa za swego rodzaju symbol. Koło! Rynek, wokół planty, za nim jedna obwodnica, dalej druga obwodnica... Całe miasto na planie koła. Chodzi w koło, drepce w koło...

Ostro to określił Kantor, niedwuznacznie. Wtóruje mu inny krakowianin, publicysta J. Roszko. Porównując miasto do wiecznie dymiącego wulkanu (ale tylko dymiącego) powiada z przekąsem, że Kraków potrafi być milcząco niezadowolony, a jeśli umie coś robić naprawdę wspaniale, to organizować... pogrzeby.

Co zaś na to pozostali krakowianie — zaciekłe „krakusy" — z godnością obnoszący swe „szlachectwo"? Z pobłażaniem, mieszając go z dozą politowania, obserwują te akty samobiczownicze. Oni wiedzą swoje: Kraków był, jest i będzie stolicą... kulturalną. Narodowym Panteonem, żywym podręcznikiem dziejów, miastem, w którym zawsze rodziły się nowe wielkie rzeczy.

Dobrze zorientowani powiadają: Kraków jest dziedzicznie obciążony. Patyna wieków, historia, tradycje... Tego nie „zetrą" nawet dwie Nowe Huty. To miasto trzeba brać takim, jakim jest. Z jego śmiesznostkami, kompleksami... kawiarniami. A propos!

Byłem w „Antycznej" (kawiarenka na linii A—B Rynku Głównego). Siedzą tu dostojne matrony w kapeluszach z minionej epoki, w sukniach upiętych pod szyją, urękawiczone. Trzęsącymi dłońmi z gracją podlotków, unoszą do pomarszczonych ust filiżaneczki kawy. U „Noworola" (kawiarnia w Sukiennicach) rezydują panowie. Dla nowicjuszów miejsc nie ma. Bo pod oknem od lat 50 o jednej i tej samej porze siaduje pan radca ministerialny X, zaś w głębi, obok pieca, stolik rezerwuje między godziną 11 a 14 pan mecenas Z... Sztuczkowe spodnie, kamizelki, getry, w czasie deszczu kalosze, zawsze obowiązkowe parasole, gładko zaczesane lub ogolone głowy... Śmietanka mieszczaństwa, tu w obrębie plant nadająca ton i styl. Jakże nie pasująca do krzykliwych ogłoszeń nawołujących: „Postaw się na głowie, a zagraj w Lajkonika". (To taka krakowska „Kukułeczka"). Nazwiska znane, szanowane. Trafiające do składu radnych MRN. Dodają rzekomo „splendoru" władzy, głównie jednak załatwiają określone ambicje i aspiracje. Są częścią składową krakowskiego „folkloru", wyraźnie zarysowaną innością na tle napływowego „pospólstwa" i milionowej (w skali rocznej) rzeszy turystów.

Rodowici krakowianie na ogół nie znają swych zabytków. Z wyjątkiem Wawelu. Ale to osobna historia. Otóż, kiedy po latach sławne arrasy via Warszawa powróciły z Kanady do zamku, kto żyw pędził na Wawelskie Wzgórze zobaczyć... czy aby dyr. Lorentz nie zatrzymał jakiegoś dla stolicy.

To graniczy wprost z fobią. Powszechnie nie mówi się: „wyjechał do stolicy", lecz „został zabrany do Warszawy" Złośliwi powiadają, że „czego nie skosi halniak (na skutek zmiany ciśnienia, duże sensacje przeżywają wówczas sercowcy), to zabierze Warszawa". Wszystko jednak zależy od tego, kto i jaką robi w stolicy karierę. I stąd wyjazd Skuszanki kwituje się gniewnym milczeniem. Natomiast zawsze jednakowo brzmią nazwiska Holoubka, prof. Klimaszewskiego, Stanisława Witolda Balickiego... Bo to, proszę państwa, nie wypada się chwalić, ale fakty mówią same za siebie...

Dziwne to miasto. Na 1000 mieszkańców przypada tu najwyższa ze wszystkich miast Polski ilość samochodów osobowych. Tu wszakże z bezwzględnością świętej inkwizycji kastruje się rzekomo „amoralne" filmy. Miasto, w którym rokrocznie 24 grudnia przekupki kwiatów składają imieninowy wieniec u stóp posągu Mickiewicza, a gdzie na występy Ćwiklińskiej przeznacza się peryferyjne kino. Miasto, które wydało wielu prekursorów nowoczesnej sztuki, a równocześnie miasto, w którym cichym marzeniem studiującego tu przybysza jest poślubienie krakowianki, posiadającej mieszkanie pełne starych obrazów, bibelotów, dywanów i... tatusia, siedzącego co południe u „Noworola".

Dwa dni w Krakowie... Przybysz jest odurzony atmosferą, oczarowany pięknem zabytków. Wielu rzeczy nie dostrzega, inne widzi i nie rozumie. W końcu daje spokój — zanurza się w przeszłość, powtarzając za Leśmianem:

„Ach nic się nie zmieniło. Wszystko jest tak samo,
Tak samo stoi Wawel wśród śnieżnej zamieci
I wieczorem tak samo nad Floriańską Bramą
Na niebie granatowym srebrny księżyc świeci..."

JERZY STEFKO

Między nami rodzicami

Kiedy odrabiać lekcje?

Niedawno byłam świadkiem ciekawej dyskusji, jaka toczyła się między kilkoma matkami. Głównie szło o dwie sprawy:

1) Czy po powrocie ze szkoły dać dzieciom zupełną swobodę — niech odrabiają lekcje kiedy chcą, czy też narzucić im raz na zawsze ustaloną porę i raczej nie odstępować od tego terminu?

2) Jeżeli pora ma być stała, to które godziny są najodpowiedniejsze?

W pierwszej sprawie większość matek była za stałą porą. Swoboda bowiem — ich zdaniem — dezorganizuje zarówno życie dzieci, jak i dorosłych; poza tym układanie z góry planu dnia i stosowanie się do niego ma duże znaczenie wychowawcze, przyzwyczaja do porządku, uczy dyscypliny, która potem w życiu bardzo się przydaje.

Przeciwniczki tego poglądu podkreślały szkodliwość wszelkich rygorów, rzekomo hamujących prawidłowy rozwój dziecka. Jak to zwykle bywa, obie ekstremistyczne strony usiłowała pogodzić reprezentantka złotego środka: ustalić terminy odrabiania lekcji, ale w poszczególnych sytuacjach przymykać oko...

Więc w końcu kiedy?

Ciekawy eksperyment przeprowadziła Szkoła Podstawowa nr 17 w Bydgoszczy, która wzięła pod uwagę nie tylko zagadnienia dyskutowane przez owe matki, ale i inne nieprawidłowości w procesie odrabiania lekcji. W roku szkolnym 1963—1964 powołano środowiskową radę wychowania, złożoną z przedstawicieli rady pedagogicznej, komitetu rodzicielskiego, komitetu opiekuńczego, komitetów blokowych i Frontu Jedności Narodu, która wyznaczyła sobie kilka kierunków działania.

Przede wszystkim ustaliła — w porozumieniu z rodzicami — w swoim rejonie szkolnym — przyjmując, że większość dzieci chodzi do szkoły w godzinach 8—13 — godziny od 16.30 do 19.00 na odrabianie lekcji w domu. W tym czasie dzieci mogą już być i po obiedzie i po odpoczynku, a nawet po spacerze. A równocześnie jest dostatecznie wcześnie, by trochę popracować. Ale rada, rzecz jasna, nie po to tylko się ukonstytuowała, by ustalić godziny. Pomyślała też o dzieciach słabszych w nauce, które odwiedzają tzw. lotni korepetytorzy; są nimi słuchacze Studium Nauczycielskiego, niektórzy członkowie komitetu rodzicielskiego, a czasem starsi uczniowie szkół.

Aby bliżej poznać środowisko dziecka, rada wyłoniła zespół osób, który od czasu do czasu odwiedza rodziców dzieci, radzi jak wybrnąć z niektórych trudności pedagogicznych; w razie potrzeby kieruje do rejonowej poradni społeczno-wychowawczej.

Środowiskowa rada wychowawcza nawiązała kontakt z zakładami pracy na terenie swojego rejonu szkolnego i załatwiła dla niektórych dzieci możliwość odrabiania lekcji w świetlicy oraz zorganizowanie kółka politechnicznego.

Eksperyment bydgoski świadczy, że wszelkie akcje typu pedagogicznego mają jednak tylko wówczas szanse powodzenia, jeżeli są inspirowane i kierowane przez szkołę. Dzięki swojemu autorytetowi wszelkie wątpliwości ona najlepiej rozstrzyga.

ST. ORZEŁOWSKA

Felieton pisany

Kariera, jaką od r. 1887 zrobił język stworzony przez polskiego lekarza Ludwika Zamenhofa, da się wytłumaczyć jednym zdaniem: esperanto zbliża narody. Najlepszym tego dowodem ubiegłoroczny wyjazd naszego Teatru Powszechnego do Japonii i gorące oklaski tamtejszej publiczności. Esperanto bowiem, jak muzyka, nie zna granic. Kto nie wierzy, niech się zacznie uczyć tego języka, który w Łodzi w latach ostatnich robi karierę wprost oszałamiającą. Jak mnie bowiem poinformowała przewodnicząca Związku Esperantystów Polskich w naszym mieście, pani Felicja Koprowska, w ślady Teatru Powszechnego wstąpił ŁDK, a ściślej jego sześćdziesięcioosobowy zespół pieśni i tańca, przygotowując polskie pieśni ludowe w języku esperanckim. Ostatnio również ZMS wyłonił dwa następne zespoły artystyczne, a esperancki klub studencki już śpiewa pieśni w tym języku. Łódź więc staje się bez mała polskim centrum esperanckiego ruchu artystycznego i kto wie, może niedługo doczekamy się u nas pierwszego w kraju esperanckiego festiwalu kulturalnego.

Nie byłoby to takie dziwne, gdyż tradycje esperanckie są w naszym mieście rzeczywiście bogate. Dość powiedzieć, że Polskie Towarzystwo Esperantystów powstało w Łodzi już w r. 1908. Było to usankcjonowaniem działalności jaka zaczęła się na tym odcinku już trzy lata wcześniej. Esperanto miało swoich bardów łódzkich w roku rewolucji. Byli nimi poeci Stanisław Karolczyk i Stanisław Braun, pierwszy z nich dożył do naszych czasów. Esperanto w Łodzi, dzięki inicjatywie Fr. Endera, miało też swoje własne wydawnictwo: „Nova Esperanto-Biblioteko". Właśnie w tym wydawnictwie ukazał się w r. 1910 tom wierszy obu tych poetów pt. „Unuaj agordoj" (Pierwsze nastroje). Były to nie tylko pierwsze nastroje, ale, jedna z pierwszych w świecie, próba oryginalnej twórczości esperanckiej.

O wiele częściej ukazywały się w światowej prasie esperanckiej przekłady polskiej poezji, do czego walnie przyczynił się, jako tłumacz Staffa, Julian Tuwim. Esperanckie credo tego łodzianina z urodzenia przyniosła prasa z r. 1912: „Celem moim, jako esperantysty, będzie zawsze — zapoznawać świat z piękną, bogatą poezją polską". Współcześni łódzcy esperantyści rozszerzyli ten cel tuwimowski na całą polskę kulturę. Jakże wiele miałby dzisiaj do napisania autor „Karty z dziejów esperanta w Łodzi", jeden z inicjatorów tego ruchu w naszym mieście, Włodzimierz Pfeiffer. Już ponad 30 nauczycieli uczy się esperanta po to, aby następnie przenieść ten język do szkół. W Liceum im. Zamenhofa to marzenie trzydziestki entuzjastów już zresztą zostało zrealizowane. Podobnie jest zresztą na uniwersytecie, gdzie istnieje specjalny lektorat. Zaś Karolczyka i Brauna zastąpił reżyser radiowy, Tadeusz Markowski, tłumacz Gałczyńskiego. Najważniejszy dla esperanta w Łodzi jest jednak klimat powszechnego zainteresowania; Łódź bowiem, jeśli można tak powiedzieć, jest stolicą esperanta w Polsce.

KONRAD FREJDLICH

JAN SZTAL DYNGER FRASZKI

HISTORIA ZMARSZCZEK

Każda zmarszczka ma historię swą,
Każda rzeźbiona uśmiechem, lub łzą.

SKUTKI

„Fortuna kołem się toczy"
Ach, czemu podlazł? — Gdzie ja miałem oczy?

DYLEMAT

Głowa kończy się tułowiem;
Czy też na odwrót? Nigdy się nie dowiem.

ZAKLINANIE

Bukietu imion wzywam nadaremno;
Gdy leżę w łóżku, samotny, w noc ciemną.

Ankieta „Panoramy"

Szczęście krótko trwa w małżeństwie

Odmienny system wartości ?

Każdy ma swój własny system wartości, który wyznacza stosunek do wszystkich spraw życiowych, określa postępowanie, styl i cel życia. Przeżycia autorów poniższych listów mają — jak się wydaje — swe źródło właśnie w odmiennym systemie wartości obu stron.

Głos starego kawalera

Pewnego razu przysiadła się do naszego stolika w kawiarni dziewczyna dwudziestoletnia — ładna, wysoka. Każdy z nas był nastawiony na „przygodę", rozpoczęła się zabawa. Obserwowałem dziewczynę. Ala brała dość żywy udział w rozmowie. Zorientowałem się, że uraża ją niewybredne „zagrania" współbiesiadników, do których ja już się zdążyłem przyzwyczaić. Zaczęliśmy rozmawiać poważnie. Dowiedziałem się, że interesują ją samochody i że zna języki: niemiecki, angielski i francuski. Zaczęliśmy się spotykać. Byłem szczęśliwy, miałem mądrą dziewczynę, na której mi zależało i której zależało na mnie. Zauważyłem, że Ala z nie znanych mi powodów jest lekceważona przez bywalców kawiarni. Odsunąłem się od nich. Mogliśmy się spotykać w moim domu. Rodzice byli zadowoleni, że się nie włóczę i Ala stała się u nas codziennym gościem.

Studiowałem wówczas zaocznie na wyższej uczelni. Niestety, ciągła obecność Ali nie pomagała w nauce, zawaliłem egzamin i załatwiłem urlop dziekański. W tym czasie zaczęły do mnie docierać różne plotki, w których „przychylni" przedstawiali przeszłość Ali jako mówiąc delikatnie „bardzo bogatą". Zapytana, opowiedziała mi o niej. Przyrzekłem nigdy tych tematów nie poruszać, przecież sam nie byłem bez grzechu...

Po trzech miesiącach zauważyłem pewne wady w postępowaniu mojej pani. — Mieliśmy się pobrać, ale Ala wcale mi nie przeszkadzała, wręcz odwrotnie pomagała tracić w lokalu po kilkaset złotych (zarabiałem około trzech tysięcy złotych miesięcznie, a nigdy nie wychodziłem z długów. O tym żebym sobie cos kupił nie było nawet mowy). Ala była gościem u mnie w domu w pełnym tego słowa znaczeniu. Posiłki podawała i ze stołu sprzątała codziennie moja matka. Na wycieczkach, do mnie należało organizowanie posiłku i mycie naczyń. Do moich obowiązków należało kupno prezentów dla Ali — z każdej pensji około 400—500 zł przeznaczałem na jej ubranie. Ala natomiast uważała za właściwe poprawianie każdego mojego kroku. Uwagi swoje wygłaszała tonem mentora. Przypominała mi o wszystkim i uczyła wszystkiego. Przypomniała mi o moich obowiązkach w pracy, jeśli przypadkowo opowiedziałem jej o trudnościach na jakie napotykam.

Postanowiłem ją zmienić. Udowodniłem, że poza językami i znajomością marek samochodów niczym nie jest w stanie imponować.

Zauważyłem jednak, że moje wysiłki nie odnoszą żadnego skutku. Nocne lokale i ciągłe awantury spowodowały natomiast to, że kierownictwo zakładu, w którym pracowałem, zwróciło mi uwagę na złe wykonywanie obowiązków. Choć ustna, była to pierwsza nagana w moim życiu. Należało zmienić tryb życia. Albo Ala dostosuje się do zasad, którymi kierują się wszyscy, albo... Zerwaliśmy zaręczyny...

Obecnie jestem wolny. Nikt mnie nie musztruje. Nie muszę nikogo obsługiwać, nie potrzebuję się za nikogo wstydzić. Wychodzę powoli z długów. Wolę być samotny i obserwować ludzi...

Ożeniłem się z wiejską nauczycielką

Poziom intelektualny mierny. Z natury wrażliwa, naiwna i chorobliwie zazdrosna. Pogrążona w lekturze Sienkiewicza i Mickiewicza — marzycielka, czekająca na swego księcia z bajki. Ja, mimo młodego wieku, wiele przeżyłem w czasie wojny. Byłem na wozie i pod... Pragnąłem czegoś czystego, pachnącego polnymi kwiatami... Została moją żoną. Nie miała nic. Ja też. Nie potrafiłem się wkupić w łaski teściowej, straciła ostatnią poduszkę i kołdrę. Rozpoczęliśmy od łyżki i miski. Bez mieszkania, z dzieckiem w drodze, wytyczyłem plan wyrzeczeń i oszczędności. Niestety szala zwycięstwa przechyliła się na korzyść teściowej i w tym „zaprzęgu" zostałem sam. Uparłem się. Konsekwentnie realizowałem plan. W butach bez podeszew odbywałem pielgrzymkę miasto — wieś, dążyłem uparcie do celu z książką PKO w kieszeni. W międzyczasie starałem się „oszlifować kopciuszka". Podsuwałem dobrą literaturę, wziąłem na raty telewizor i wstawiłem w pokoju teściowej. „Kopciuszka" prowadzałem do kina na pouczające filmy. Kiedy urodził się chłopak, zostałem odizolowany. Dziecko było teściowej i jej. Mój namacalny plan w kieszeni dodawał mi otuchy. Pozorując obojętność cierpiałem z nadzieją, że w przyszłości będziemy sami i samodzielni. Po 9 miesiącach pękła bomba. — Ciąża! Zażądałem przerwania. Poszła po poradę. Nie, nie do lekarza do... księdza! Moje tłumaczenia nie odniosły żadnego skutku. Przegrałem. Oddałem książeczkę PKO w zamian za jej oświadczenie, że nigdy nie wystąpi na drogę sądową z żądaniem alimentów. Po roku dowiedziałem się, że urodziła dwojaczki. Rozpoczęła się nagonka na mnie, której nie sposób opisać, która trwa w dalszym ciągu.

Kącik językowy

„Zdjąć ze stanowiska"

Paru Czytelników nadesłało listy, w których cytują rusycyzmy, używane dość często w prasie. Dziś zajmę się więc błędami, wytkniętymi przez korespondentów.

P. Wł. Roszkowski podaje wyrażenie: „zdjąć ze stanowiska" (magazyniera). Jest to dosłowne tłumaczenie rosyjskiego idiomatyzmu, a wiadomo przecież, że idiomatyzm, to taki wyraz lub zwrot, którego na inny język dosłownie przetłumaczyć nie można. Jeśli ktoś się uprze i mimo wszystko przetłumaczy, wyniknie nieporozumienie lub głupstwo. Z głupstwem właśnie mamy chyba do czynienia w omawianym wypadku. Wiemy, że można zdjąć garnek z kuchni, dywan z podłogi, papiery z biurka, czapkę z głowy. Wszystkie te czynności wykonujemy rękami, wykonujemy je rzeczywiście. Jeśli zdejmujemy przedmioty, to znaczy, że je usuwamy. Może więc w stosunku do kogoś, kogo się pozbywają ze stanowiska, wyraz „zdejmować" jest odpowiedni? Może to przenośnia? Niewątpliwie przenośnia, ale w naszym języku zbyt wyrazista, zbyt przywodząca na pamięć czynność fizyczną.

W. Doroszewski zajmując się podobnym zwrotem: „zdjąć z urzędu"; pisał m. in. „Zdejmować z czegoś można tylko przedmioty martwe, np. kapelusz z wieszaka, a jeżeli powiemy „zdjąć" w zastosowaniu do człowieka, to chyba wtedy, gdy jest on bezwładny albo niezdolny do wydostania się skądś o własnych siłach: gdyby ktoś wlazł na drzewo i bał się zejść, można by było go „zdjąć z gałęzi", ale poza takimi dość szczególnymi sytuacjami czasownika „zdjąć" do ludzi się nie stosuje. Pozbawienie kogoś prawa wykonywania funkcji urzędowej określamy za pomocą wyrażeń: delikatniejszego — „zwolnienie ze stanowiska" i bardziej kategorycznego — „usunięcie ze stanowiska", „zdjęcie" kojarzy się już z jakimś rękoczynem, o który tu nie chodzi".

P. Adam Walczak potępia wyrażenie „póki co" (ros. poka czto). I słusznie. Po polsku powiedzieć można: „tymczasem", „na razie". Np. zamiast: „Czekałem na paszport, a póki co, załatwiałem inne sprawy związane z wyjazdem" mówimy: „Czekałem na paszport, a tymczasem załatwiałem inne sprawy..."

Bez obawy, że się posłużymy rusycyzmem, możemy zatem używać wyrazu „póki" w znaczeniu „tak długo, aż..., dopóki" np. „Póki byłem małym dzieckiem, spędzałem lato na wsi pod Łodzią"; „Jeździłem po świecie, póki mi starczyło pieniędzy".

Listy Czytelników zawierają jeszcze sporo przykładów rusycyzmów (m. in. aż 8 wymienia „Prenumerator"). Do tego tematu jeszcze powrócę.

H. BODALSKA

Mieszanka firmowa

PANI AL CAPONE BEZ ODSZKODOWANIA

Jak już pisaliśmy, żona gangstera amerykańskiego Al Capone zaskarżyła scenarzystę telewizyjnej serii filmowej o zniesławienie pamięci jej męża i zażądała wysokiego odszkodowania. Sąd Najwyższy USA nie dopatrzył się w filmach obrazy pamięci gangstera i odrzucił żądania wdowy.

NOGI MARLENY

Francuski rzeźbiarz abstrakcyjny Cezar postawił sobie trudne zadanie: z resztek wraków samochodowych ma on za miar uformować nogi Marleny Dietrich.

JUBILEUSZ

Aktorka filmowa Barbara Valentin obchodziła ostatnio jubileusz 50 krachu małżeńskiego. Fakt ten uczciła szampanem i kawiorem, którym podejmowała swego męża Rolfa Luedera. Rozwodzi się z nim po 4-letnim pożyciu małżeńskim.

Uśmiechnij się

— Jeżeli będziesz tyle kupowała, to nie zaoszczędzimy nawet na rozwód...

— To wyglądało, jak proszek mydlany, nie wiedziałem, że to jest gips!

Panoramka

REDAGUJE: KOLEGIUM W 1-OSOBOWYM SKŁADZIE

Artykuł wstępny

Tak więc chrzest bojowy na rok bieżący mamy już za sobą. Można powiedzieć, że chrzest z wody ognistej. Jak mówią statystyki, przeszliśmy przezeń bez żadnych większych wstrząsów, czyli po prostu normalnie, a więc — jedząc i pijąc troszeczkę ponad normę.

Święta raczej się udały, z wyjątkiem klimatu, który zawsze nam bruździ. Sylwester był balowo-kameralny — zależnie od gustów i finansów, ale wszak nie pomieszczenie decyduje o tym, czy się dobrze bawimy.

Teraz nie ma już żadnych wykrętów i trzeba zabrać się do normalnych zajęć. My już to uczyniliśmy, o czym świadczy dzisiejsze, choć nieco zmniejszone — wydanie „Panoramki" Za to jednak postaramy się podać państwu tylko wiadomości optymistyczne.

WIADOMOŚĆ Z KRAJU

W związku ze świątecznymi nastrojami, w Rybniku ponoć odżył spór o to, czy 850-letni ten gród ma w herbie rybę gatunku karp czy też szczupak. Spór toczy się między ichtiologami, a historykami. Naszym zdaniem, wątpliwości te źle świadczą tylko o wykonawcy herbu, który musiał znać widocznie wyłącznie ryby faszerowane.

WIADOMOŚĆ Z ZAGRANICY

Z Pragi donoszą, że miasto Jablonec, słynące na cały świat ze sztucznej biżuterii, poszukuje od zaraz 4 tysięcy

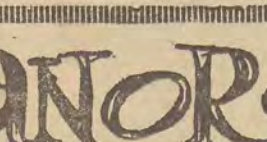

kandydatów na mężów dla miejscowych dziewcząt. Niedobór mężczyzn w tym mieście sprawia, że panny zaczynają stamtąd uciekać. My w Łodzi mamy jednak swój własny niedobór i niechętnie widzielibyśmy odpływ miejscowych kandydatów.

WIADOMOŚĆ NAUKOWA

Psycholodzy z Kalifornii rozpoczęli eksperymenty nad możliwościami wstrzykiwania substancji mózgowej osobników utalentowanych osobnikom mniej utalentowanym, co ma uczynić z tych ostatnich bardzo zdolnych. Na razie doświadczenia czynione są na szczurach, ale cóż to będzie za radość, kiedy będziemy mogli pożyczyć sobie trochę rozumu od osób, które uważamy za swój ideał!

MODA

W okresie przedświątecznym nadeszła z Rzeszowa przykra wiadomość, że panie, przygotowujące się do karnawału, a nie mogące znaleźć w miejscowych sklepach ani jednej wieczorowej toalety, rozważają możliwość zaadaptowania letnich, lekkich podomek, które akurat ukazały się w miejscowym „Galluxie". Nie doradzamy, choć tegoroczna moda balowa jest wybitnie „koszulkowa". Rzecz jednak w tym, by suknia była zrobiona na koszulkę, a nie odwrotnie.

SAVOIR VIVRE

Dziś państwu darujemy wszelkie porady w tym względzie. Po świąteczno-sylwestrowych emocjach należy się wszystkim trochę odpoczynku. Tym, którzy mieli bardzo męczące święta, na pocieszenie dedykujemy złotą myśl pisarza amerykańskiego, N. Mailera:

Złota myśl

KARĄ ZA POWODZENIE W ŻYCIU JEST KONIECZNOŚĆ SPOTYKANIA SIĘ Z LUDŹMI, KTÓRYCH UPRZEDNIO MOŻNA BYŁO UNIKAĆ.

TYDZIEŃ w TV

WTOREK — 4 STYCZNIA 1966 R.

10.00 — „Kuba w ogniu" — film fab. prod. kub (P). 11.25 — Przerwa. 16.50 — Program dnia (Ł). 16.55 — Dziennik (W). 17.00 — Kino „Ptyś" (W). 17.20 — „Fizyka na piątkę" (W). 17.50 — „Spotkania z przyrodą" (W). 18.15 — „Na morskich szlakach" (Sz.). 18.40 — „21" — teleturniej (W). 19.20 — Dobranoc (W). 19.30 — Dziennik (W). 20.00 — ŁWD. 20.15 — „Kuba w ogniu" — film (P). 21.40 — „To wszystko już było — Ewa, Maryla, Anna" — reportaż (W). 22.10 — Dziennik (W).

ŚRODA — 5 STYCZNIA 1966 R.

10.00 — „Zjazd koleżeński" — film TV prod. ang. (K). 10.50 — Przerwa. 16.38 — Program dnia (Ł). 16.40 — ŁWD. 16.55 — Dziennik (W). 17.00 — Film z serii: „Bolek i Lolek" (K). 17.10 — Mała Scena Teatru Młodego Widza: L. Pantelejew — „Bohaterski czyn" (W). 17.35 — „Na zdrowie" (W). 17.50 — Tygodnik wiejski (W). 18.15 — „Sylwetki X Muzy" — Alina Janowska (P). 18.45 — „Energetyczny koniec świata" (W). 19.20 — Dobranoc (W). 19.30 — Dziennik (W). 20.00 — „Zjazd koleżeński" — film (K). 20.50 — PKF (W). 21.00 — „Światowid" (W). 21.25 — Film seryjny (W). 21.50 — Dziennik (W).

CZWARTEK — 6 STYCZNIA 1966 R.

16.05 — Program dnia (Ł). 16.10 — „Żywienie i pielęgnacja macior" (W). 16.55 — Dziennik (W). 17.00 — „Sroka złodziejka" (Gd.). 17.15 — „Wszystko o gitarze" (K). 17.35 — „Nie tylko dla pań". 18.00 — Z cyklu: „Wybitni artyści" — śpiewa Elisabeta Cartis (W). 18.25 — „Czwarta zmiana" (W). 19.00 — „Kwadrans zagadek" (W). 19.20 — Dobranoc (W). 19.30 — Dziennik (W). 20.00 — ŁWD. 20.15 — Teatr Sensacji: „Kwiaty dla Shelli" — widowisko sensacyjno-szpiegowskie A. Konica oparte na motywach noweli J. i Fr. Bernasiów (W). Ok. 21.15 — „Znak jakości" (W). 21.40 — Dziennik (W).

PIĄTEK — 7 STYCZNIA 1966 R.

12.45 — Dla klas III: „Na zbiorce zuchów" (Ł). 13.05 — Przerwa. 16.50 — Program dnia (Ł). 16.55 — Dziennik (W). 17.00 — „Miś z okienka" (W). 17.15 — „Zrobimy to sami" (W). 17.30 — Film (W). 17.40 — „Podwodne przygody" (W). 18.10 — „Azymut" (W). 18.35 — „Wielokropek" (W). 18.50 — Magazyn Sztuka (W). 19.20 — Niespodzianka na dobranoc (W). 19.30 — Dziennik (W). 20.00 — ŁWD. 20.15 — „Vanina, Vanini" — film fab. prod. NRD (W). 22.00 — „10 minut recenzji" (W). 22.10 — Dziennik (W). 22.20 — „Truciciele" — program publicystyczny (W).

SOBOTA — 8 STYCZNIA 1966 R.

9.55 — Zoologia dla klas VII: „Owady społeczne" (W). 10.25 — Przerwa. 10.55 — Geografia dla klas V: „W tundrze i tajdze syberyjskiej" (W). 11.25 — „Jak być kochaną" — film fab. prod. pol. (W). 13.15 — Przerwa. 16.20 — Program dnia (Ł). 16.25 — Dla nauczycieli: „Wychowanie fizyczne naszych dzieci" (W). 16.40 — „Opowieści znad rzeki" (W). 16.55 — Dziennik (W). 17.00 — ŁWD. 17.30 — „Dla każdego coś miłego" (W). 18.15 — „Warszawa, ja i ty" (W). 18.40 — Telewizyjny klub młodzieżowy (W). 19.20 — Dobranoc (W). 19.30 — Monitor (W). 20.00 — „Radziecki zespół estradowy" — program rozrywkowy (W). 20.35 — Dziennik (W). 20.45 — Wiadomości sportowe (W). 20.50 — „Jak być kochaną?" — film fab. prod. pol. (W). 22.30 — „Czy państwo lubią newię?" (W).

NIEDZIELA — 9 STYCZNIA 1966 R.

9.00 — „Spacer po Leningradzie" (Leningrad). 9.30 — Przerwa. 9.55 — Program dnia (Ł). 10.00 — TV Kurs Rolniczy: „Żywienie i pielęgnacja macior" (W). 10.45 — Kino „Przygoda": „Diabeł morski" — film fab. prod. radz. (W). 12.20 — Dziennik (W). 12.30 — PKF (W). 12.45 — „Wieczór na Służewie" — rep. filmowy (W). 12.55 — „Bawcie się z nami" (K). 13.30 — Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów narciarskich (NRD). 15.05 — „Latający reporter" (Wr.). 15.35 — „Ula z II b" (W). 15.55 — „Piórkiem i węglem" (Kr.). 16.15 — „Wielka gra" (W). 17.15 — „Ludzie i zdarzenia" (W). 17.30 — Kabaret Starszych Panów — „Ostatni naiwni" (W). 18.35 — „Kapitan Sowa na tropie" — film TV (W). 19.20 — Dobranoc (W). 19.30 — Dziennik (W). 20.00 — „Wszyscy na scenę" — film fab. prod. USA (W). 21.45 — Niedziela sportowa (W). 22.10 — „Śpiewa Jerzy Felczyński" (Ł).

★

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...

rys. J. Skoniecznv

★

Kariera polskiej stolicy sportów zimowych

DAVOS CZY ZAKOPANE?

Czytałam zawód w oczach „mego" Anglika. Nie mówił nic, ale spojrzenie jego zdawało się mówić: To ma być to Zakopane? Sławione w londyńskim oddziale „Orbisu", znane z folderów i reklamówek, uwiecznione przez znanych artystów na pięknych plakatach? Zakopane, o którym Polacy w Warszawie, Katowicach czy Łodzi mówili obiecująco: „Pojedziemy tam, to dopiero zobaczysz!"

...Przywitała nas pustka, ciemność i błoto. Koło poczty kołysali się dwaj pijani górale w brudnych portkach. Na ulicach od czasu do czasu przemykała skulona postać. Góry zasnute były mgłą. W minorowym nastroju weszliśmy do hotelu „Giewont".

...I naraz, rankiem następnego dnia, wszystko się odmieniło: Anglik wyjrzał przez okno na róg Krupówek i Kościuszki i krzyknął: „Ile ludzi!" Istotnie, ulice, sklepy, kawiarnie zaroiły się. Pokrzykiwania gazdów mieszały się z angielskim, niemieckim, czeskim. W jednej chwili, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, rozpoczął się świąteczny szczyt.

— U nas tak jest zawsze — mówi Stanisław Zakrzewski, dyrektor reprezentacyjnego hotelu orbisowskiego „Giewont". — Te dodatkowe trzydzieści tysięcy turystów z Polski i z całego świata zjeżdża do Zakopanego niemal jednego dnia. Jakby się umówili... i trzeba ich wszystkich zakwaterować i nakarmić.

— Mówi pan: „Z całego świata". Czyżby to była prawda?

— Jak najbardziej. „Amerykano-Polacy", którzy tu przyjeżdżają odwiedzić swoje strony, bywają również naszymi klientami.

— Czyżby ich nie gościły rodziny?

— Rade by. Tylko, że amerykański Polak nie zawsze umie się już obyć bez prysznicu i wody w kranie...

— To znaczy, z rodziną w góralskiej chacie pije, a na noc wraca do pana, do komfortu?

— Mniej więcej tak to wygląda. Ale to tylko nieliczna grupka naszych gości zagranicznych. Prócz niej na okres świąteczny ściągają do nas cudzoziemcy mieszkający w Polsce, dyplomaci, handlowcy...

— Cóż mają robić? W czasie krótkich świąt nie mogą wszak pojechać w Alpy?

— Są tacy, co już dziś przekładają Tatry i Zakopane nad Alpy.

— Doprawdy?! Tacy, którzy planując zimowy wypoczynek rozkładają mapę i zastanawiają się: Davos, Chamonix czy Zakopane?

— Może nie Davos czy Chamonix, bo to miejscowości bardzo drogie. Ale tacy, którzy planując wyjazd w wysokie góry typu Alp — wybierają właśnie Zakopane.

— Dlaczego?

Głównie ze względu na cenę. Ceny w naszych pensjonatach kształtują się od trzech do czterech dolarów dziennie z pełnym wyżywieniem; w hotelach — od siedmiu do dwunastu dolarów. Są to ceny w porównaniu z podobnymi ośrodkami sportów zimowych za granicą, niskie. Zwłaszcza te pensjonatowe. Toteż mamy liczne grupy Francuzów, Austriaków i Skandynawów, którym kalkuluje się nawet daleka podróż. To są autentyczni turyści. Nie zdeterminowani żadnymi względami rodzinnymi, czy wynikającymi z tytułu pobytu w Polsce. Zakopane to ich wolny wybór. Niemałą rolę odgrywa tu też odmienność miejsca, jego „dzikość" w porównaniu z analogicznymi miejscowościami w Alpach czy w Tyrolu.

— Czy w tym roku jest ich dużo?

— Na trzydzieści tysięcy przybyszów, którzy u nas spędzają okres świąteczny, to znaczy trzy tygodnie, począwszy od Bożego Narodzenia — 20 procent stanowią cudzoziemcy. Z tym, że w ostatnich latach zaznacza się wzrost procentu cudzoziemców, przy spadku turystów krajowych.

— A jak pan sobie radzi z zaopatrzeniem? Jak w ogóle przedstawia się tu ten problem?

— Niech pani sama zobaczy...

...Prowadzę „mego" Anglika po odświętnym Zakopanem. Na strój wyraźnie idzie w górę. Ciągnie mnie do nowego, rozświetlonego neonową dekoracją, całego ze szkła i betonu domu towarowego. Z niemałą trwogą wchodzę do wnętrza. Czy nie nastąpi rozczarowanie? Ale tu olśnienie. Myślę sobie, czy to dom towarowy czy też wystawa wzornictwa? Na półkach bowiem wszystko to, co znakomicie projektują specjaliści, a co nie zawsze jest w sklepach. Od suszarek do włosów, poprzez bogaty asortyment przedmiotów gospodarstwa domowego do modnych ubrań dla dzieci i młodzieży. Nowenny klientów, życzenia prasy stały się tu ciałem. Wszystkiego jest pod dostatkiem. Widzę, jak rodzimi turyści opuszczają dom towarowy obładowani. I zastanawiam się, czy zwabiła ich tu pokusa spędzenia urlopu w „stolicy sportów zimowych", o której tak ładnie mówił pan dyrektor, czy też chęć poczynienia dobrych zakupów?

EWA BERBERYUSZ

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

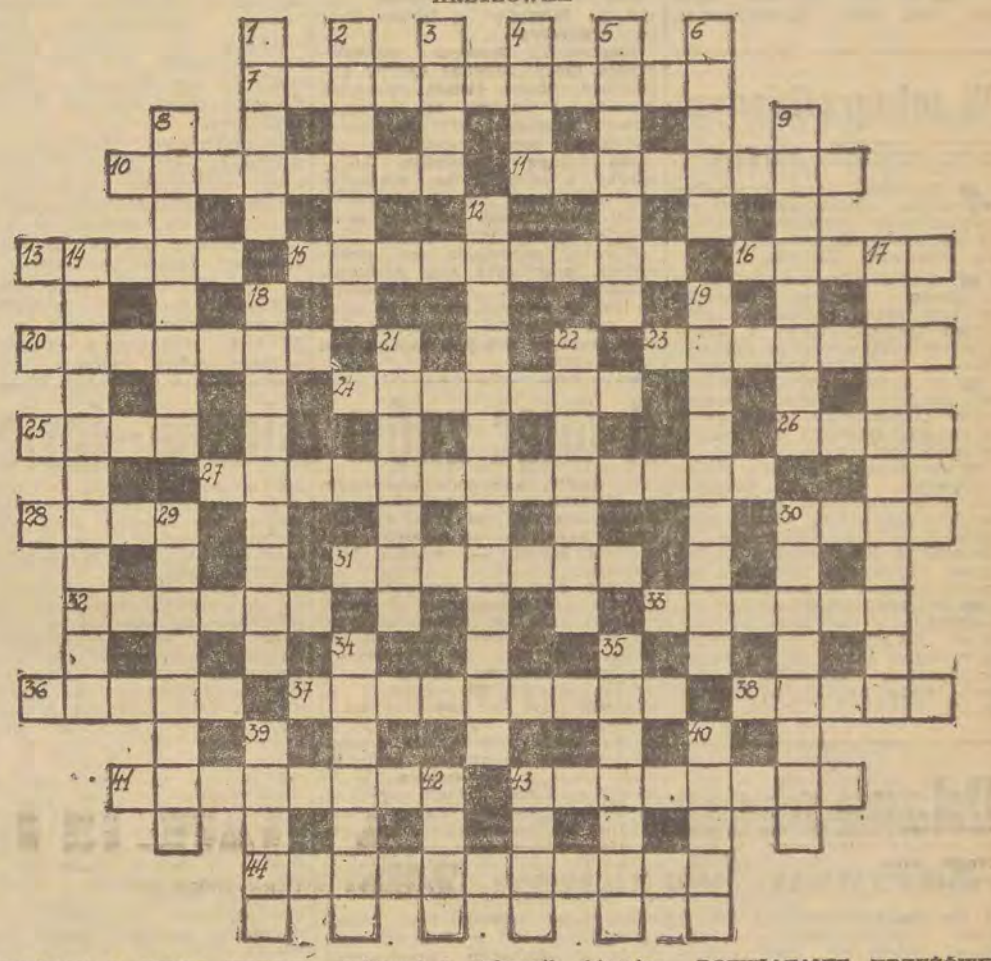

Poziomo: 1. Złudne spostrzeganie czegoś nie istniejącego. 10. Znakomite dzieło Henryka Sienkiewicza. 11. Ogół bułek. 13. Roślina o właściwościach leczniczych. 15. Krótki, ale silny przejaw jakichś przeżyć. 16. Kwiat jesieni. 20. Pierwiastek chemiczny. 23. Opiekun prawny. 24. Jazda konna. 25. Zagon tatarski. 26. Pod kranem. 27. Uczulenie, nadwrażliwość na pewne bodźce. 28. Ptak morski. 30. Duma lisa. 31. Żyzna republika radziecka. 32. Głośno, żywo. 33. Słynne wiszące Semiramidy. 36. Wzniosły sposób mówienia. 37. Amatorzy złotego runa. 38. Wzór, odlew. 41. Obrzędy religijne. 43. Np. heroina. 44. Owoc pokryty puszkiem.

Pionowo: 1. Najwęższe państwo świata. 2. Kradzież literacka. 3. Przy garnku. 4. Wiązka zboża. 5. Poemat fortepianowy. 6. Na statku lub przy radiostacji. 8. Imię szwedzkiej królowej. 9. Zakonnik zbierający datki lub dary. 12. Najczęściej towarzyszy śpiewowi. 14. Nauka o drzewach lub krzewach. 17. Cecha lub forma myślenia zniekształcona przez subiektywne spojrzenie na świat. 18. Tak nazywano dawniej każdego aktora. 19. Wehikuł napędzany nogą. 21. Napoleonka. 22. Gliniany instrument muzyczny. 29. Nauka o budowie organizmu. 30. Znany z przysłowiowych łez. 34. Dramat, splot nieszczęśliwych okoliczności. 35. Carska tajna policja. 39. Ognisty taniec. 40. Zależy od popytu. 42. Niechęć, uraza. 43. Pole w języku poetyckim.

Pomiędzy Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie (na kartkach pocztowych lub zwykłych kartkach) do dnia 8 bm. rozlosowanych zostanie pięć nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 5.XII. BR.

Poziomo: 5. Skromność. 8. Litania. 9. Kołatka. 12. Kandelabr. 15. Weronal. 16. Dziobak. 17. Rynek. 19. Aria. 20. Eton. 21. Pretorianie. 22. Oset. 24. Swąd. 25. Rosja. 26. Zarodek. 28. Minerwa. 29. Rozmaicie. 30. Persona. 32. Agresor. 33. Mitologia.

Pionowo: 1. Skandal. 2. Kota. 3. Znak. 4. Dbałość (wspak). 6. Mitropa. 7. Ekspose. 10. Bernard Shaw. 11. Petrosjan. 12. Kaloryfer. 13. Rzymianie. 14. Makolągwa. 17. Rotor. 18. Klasa. 23. Troczek. 24. Szewiot. 27. Kolonie. 28. Miernik. 31. Atol. 32. Atom.

Nagrody książkowe wylosowali: Marta Kociemska, Spacerowa 4, Lucyna Sak, Gdańska 172, Cyryl Kwiatkowski, Hutora 6, Leszek Oszczygieł, Al. Politechniki 7 VI DS, Jan Jackowiak, Zgierska 186.

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

KEMMEL Ilustr. J. Świtalska

BYŁEM NA MARSIE

STRESZCZENIE

Bohater powieści, Henryk, w czasie przechadzki z Conchitą i Selmą, zobaczył leżący pod lasem... latający talerz. Działanie bardzo złożonych sił elektrycznych i tajemniczych polipów sprawiło, że towarzystwo zostało wciągnięte do środka maszyny. Znalazł się tam również i Gaston z Paryża. Obaj panowie opowiadają sobie, w jaki sposób tu się dostali.

* * *

— Siecią! Na drodze do Sartrouville, wczoraj przy blasku księżyca! Razem z moim starym wehikułem!

— Siecią?

— Tak, przetaklem, mój chłopczyku! Ja, Gaston Bouquer, lat 41, zamieszkały w Puteaux, ulica des Carrières 27, zostałem upolowany przy pomocy sieci, zagarnięty niby pospolity szczupak, w czasie, gdy odwoziłem wyreperowane koło klientowi! Złowiony w trakcie jazdy razem z moim rowerem przez polipa posługującego się siecią! Przez polipa, który prowadził spodek na wysokości stu metrów nad drogą prowadzącą do Sartrouville, niedaleko skrzyżowania!

Zaczerpnął tchu:

— Przeszło się niejedno, można powiedzieć!

— Nas także — dodał Edward — złowiono przy pomocy sieci, panią Boullit i mnie. Zapadła właśnie noc. Odprowadzałem miss Boullit do jej mieszkania na drodze prowadzącej z Hulley do Watford, kiedy nagle w jednej chwili zostaliśmy owinięci elastyczną, niewidoczną dla oka siecią.

— Tak jest — przerwał mu Bouquer. — Ta sieć jest z kauczuku, ale przezroczysta jak pleksiglas.

I zwróciwszy się do miss Boullit oświadczył sztywny i pełen godności:

— Zapewne droga pani, podobnie jak i ja, musiała mieć głupią minę, kiedy pani spostrzegła, że z wszystkimi czterema kopytami unosi się pani w górę przy blasku księżyca! Tym bardziej, że w tym momencie była pani w trakcie gruchania z szanownym pasterem... Co do mnie, to przyznaję, że w danej chwili mróz przeszedł mi po krzyżu i niżej... A pani?

Ta zdumiewająca wypowiedź nie wywołała żadnego poruszenia u miss Boullit. Pojąłem przyczynę jej obojętności, kiedy zauważyłem, jak Edward obrzuciwszy mało przychylnym spojrzeniem Gastona Bouquera, zwrócił się do niej po angielsku:

— On mówi, że zapewne odczuła pani wiele emocji w momencie porwania.

— Indeed! — potwierdziła miss Boullit i zwróciła się do mechanika z grymasem mającym oznaczać uśmiech. Dzięki Bogu nie rozumiała ani jednego słowa po francusku!

— Wyciągnijmy wnioski z tego, co zaszło, Henryku — zwróciła się do mnie Selma. — Zdaje się, że ta maszyna pilotowana przez istoty pochodzące z innej planety ma za zadanie zbierać na ziemi próbki fauny. Czy nie tak?

— Ależ, za pozwoleniem, my nie jesteśmy „fauną" — zaprotestował Bouquer.

— Dla nich, kto wie czy nie? Zwierzyną różniącą się od krów i gęsi, oto wszystko!

— To dlatego tylko siano przynoszą nam do żarcia! — krzyknął Bouquer. — Ach, te cholerne polipy! Gdybyż Oni byli pomyśleli o zagarnięciu jakiejś ciężarówki z żywnością!

Zastanawiałem się nad tym, co powiedziała Selma. Inteligentna dziewczyna! Ona jedna pokazała, że ma głowę na karku.

— Chyba Selma ma rację — oświadczyłem — najwidoczniej te spodki, o których słyszy się od pewnego czasu, są czymś w rodzaju misji naukowej wysłanej przez mieszkańców Marsa albo Wenus dla poznania życia na Ziemi.

— A dlaczego nie na Księżycu? — przerwał mi Bouquer.

— Bo Księżyc nie jest zamieszkały, o czym nam dobrze wiadomo — wyjaśniłem mu krótko. — Jest rzeczą zrozumiałą, że Marsjanie albo Wenusjanie poznawszy geografię Ziemi chcą teraz dowiedzieć się czegoś bliższego o istotach, które ją zamieszkują.

— I podobnie jak książę Monaco łowi na wielkich głębokościach ryby, aby je poznać — wtrąciła Selma — tak i statek, w którym się znajdujemy, ma za zadanie zdobywać próbki ziemskiego życia dla zaspokojenia ciekawości uczonych z Marsa czy Wenus.

— A, do diabła! — wrzasnął Bouquer — więc te przeklęte polipy wpakują nas do akwarium, żeby nas pokazywać w niedzielę swoim małym polipiątkom?

— Lub też, by dokonać na nas sekcji dla przekonania się, jak jesteśmy zbudowani.

Conchita z wrzaskiem rzuciła się w moją stronę.

— Henryku, co za okropność! Sekcja? Wolałabym umrzeć!

Nastąpiło małe zamieszanie. Conchita uwiesiła się na mojej szyi, tupiąc nogami i smarując mi twarz szminką. Miss Boullit zaszokowana i pożerana jednocześnie ciekawością, prosiła Edwarda o tłumaczenie. W tym momencie Bouquer, bez wątpienia urodzony kawalarz, oświadczył:

— Co do mnie to jestem pewien, że Oni złowili nas po to jedynie, aby nas spałaszować jedno po drugim. Na pewno mają spust nie najgorszy, te gagatki!

Nie wiem, co Edward przetłumaczył miss Boullit, ale zacna dama otworzyła szeroko usta, zamknęła oczy i zdawało się, że trafi ją apopleksja. Edward sięgnął do swojej teczki, znalazł butelkę wody kolońskiej i dał jej do wąchania. Miss Boullit dla przyzwoitości mdlała na stojąco i zachowała godną postawę. Odzyskała niebawem zmysły, a Edward zwrócił się do Bouquera po francusku:

— Mógłby pan wyrażać się trochę mniej... wulgarnie.

— Co takiego! — krzyknął ów. — Wulgarnie? Powiedziałem po prostu, co miałem na myśli. A czy to nie byłoby sprawiedliwe, żeby nas polipy pożarły? Przecież każde z nas niejedno ma na sumieniu!

— Powtarzam — podjął Edward odważnie — że miss Boullit ma wrażliwe serce i pewne rzeczy...

(7) (Dalszy ciąg nastąpi)

Turniej asów na ringu w Pałacu Sportowym

Przed kilku dniami pisaliśmy o potrzebie organizowania indywidualnych turniejów bokserskich.

Z prawdziwą satysfakcją komunikujemy, że Polski Związek Bokserski postanowił organizację indywidualnego przedolimpijskiego turnieju powierzyć Łodzi.

Zawody zorganizowane będą 15 stycznia na ringu w Pałacu Sportowym. PZB wytypował 24 zawodników, którzy powinni uczestniczyć w turnieju.

Oto ich nazwiska: Cichacki, Zb. Olech, Skrzypczak, A. Olech, Radzikowski, Gutman, Grudzień, Kulesza, Rybski, Petek, Drogosz, Kasprzyk, Misiak, Gajewski, Stańczykowski, Słowakiewicz, Grzesiak, Kucmierz, Pietrzykowski, Walasek, Dragan, Ptak, Józefowicz, Trela.

Dojdzie do kilku fantastycznie zapowiadających się pojedynków: Cichacki – Zb. Olech, Radzikowski – Gutman, Grudzień – Kulesza, Drogosz – Kasprzyk, Stańczykowski – Słowakiewicz, Pietrzykowski – Walasek, Józefowicz – Trela.

Obok dobrze znanych zawodników: Drogosza, Pietrzykowskiego czy Walaska, zobaczymy również zawodników, którzy znajdują się w grupie pięściarzy mających poważne szanse wyjazdu do Meksyku. Należą do nich: Radzikowski, Petek i Gajewski.

Organizatorzy turnieju zapewniają, że wszyscy wymienieni zawodnicy przyjadą do Łodzi i zaplanowane pojedynki dojdą do skutku.

Na turniej zaproszeni zostali trenerzy kadry narodowej.

Turniej asów ringu obudzi niewątpliwie duże zainteresowanie. Chcemy wierzyć, że walki będą ciekawe, a zawodnicy wykażą dobrą formę. (n)

Za cztery dni

Szermierze staną na planszy w Piotrkowie

walcząc o Złotą Klingę „Dziennika Łódzkiego"

— Kiedy w 1957 roku zdobyłem w Paryżu po raz pierwszy tytuł mistrza świata w szabli — Francuzi byli tym tak zaskoczeni, że... nie przygotowali płyty z polskim hymnem. Spodziewali się, że wygrają Węgrzy. Gdy stanąłem na podium, garstka Polaków odśpiewała hymn zawzięcie fałszując — byłem bardzo wzruszony.

Wspomnień Jerzego Pawłowskiego można słuchać całymi godzinami. Mistrz świata opowiada barwnie i zawsze ma jakieś świeże wrażenia. Przypuszczamy, że drugi turniej szablowy „O złotą klingę „Dziennika Łódzkiego" 6 stycznia br. dostarczy zarówno jemu jak i piotrkowskiej publiczności nowych, prawdziwie sportowych wrażeń.

Turniej zapowiada się atrakcyjnie, przyjeżdża cała czołówka polskiej szabli. Przygotowania są już w pełnym toku i za cztery dni Piotrków podziwiać będzie występy naszych najlepszych szermierzy.

W telegraficznym skrócie

■ Doroczny bieg sylwestrowy w Sao Paulo zakończył się zwycięstwem rekordzisty świata na dystansie 3.000 m Gastona Roelantsa (Belgia).

■ W turnieju hokejowym w Colorado Springs pierwsze miejsce zajęli hokeiści ZSRR przed Kanadą, CSRS i Szwecją. W ostatnim dniu turnieju Kanada pokonała CSRS 3:2.

■ W Zakopanem „Sylwestrowy bieg narciarski" wygrał Józef Gut-Misiaga (AZS) przed J. Rysulą (SNPTT) i Bronisławem Gutem (AZS).

■ W meczu ligowym tenisa stołowego Start (Ł) przegrał 2:6 z Włókniarzem (Ł). Dwa punkty dla Startu zdobył Garczyński, a dla Włókniarza A. Domicz (2) i po jednym J. Domicz, Bieniaszek, Derdoń i para A. Domicz — Bieniaszek.

■ W Garmisch Partenkirchen rozegrano drugi konkurs skoków. Zwyciężył Lukkarinieni (Finlandia) 86,5:88 m. Po dwóch konkursach prowadzi Kakkonen. Wala był 25, a Przybyła 36.

Udana akcja Zarządu Łódzkiego ZMS

6 tys. na basenach, 2,5 tys. w salach gimnastycznych — oto bilans sześciu dni akcji otwartych basenów i sal gimnastycznych zorganizowanej przez ZŁ ZMS i ZO SZS.

Doskonały odpoczynek, zabawy i gry sportowe zachęciły uczniów szkół łódzkich do tłumnego odwiedzania basenów i sal MDK, III LO oraz sali w Wojewódzkim Szkolnym Ośrodku Sportowym. W tym ostatnim do końca ferii czynne jest lodowisko oraz organizowane są kuligi za dwoma samochodami. W sali trwa cały czas turniej w piłce ręcznej drużyn MKS Widzew. Także tam odbywa się turniej piłki ręcznej MKS Łodzianka.

Młodzieżą w czasie trwania akcji opiekowali się następujący trenerzy nauczyciele i instruktorzy: K. Kolasiński, S. Studziński, B. Orlicz, S. Szapski, K. Morawiec, B. Witasiak, W. Iwaszkiewicz, R. Popławski, L. Demczyk, G. Kantorski i H. Tobolski. Prócz wyżej wymienionych, na basenach opiekę sprawowała grupa aktywu ZŁ ZMS, — słuchaczy kursu dla pomocników instruktorów.

Liga angielska

Aston Villa — Newcastle	4:2
Blackburn — Burnley	0:2
Blackpool — Chelsea	1:2
Fulham — Arsenal	1:0
Leeds — Sheffield Wed.	3:0
Leicester — Stoke	1:0
Liverpool — Manchester U.	2:1
Sheffield U. — Northampton	2:2
Sunderland — W. Bromwich	1:5
Tottenham — Everton	2:2
West Ham — Nottingham	0:3
Bristol City — Crystal Pal.	1:1
Bury — Ipswich	1:1

A więc znów wiosna - jesień

W PZPN, a przede wszystkim w klubach I ligi poważnie zastanawiają się nad tym, czy decyzja przejścia na system rozgrywek jesień — wiosna była słuszna.

Mamy pod tym względem już pewne doświadczenie i coraz częściej dają się słyszeć krytyczne uwagi na ten temat. Kluby przekonały się, że wprowadzenie tego systemu odbiło się w sposób ujemny na wpływach kasowych. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż w miesiącach jesiennych, kiedy pogoda nie dopisuje jedynym magnesem ściągającym kibiców na boiska ligowe były wysokie stawki spotkań, niekiedy decydujących o losach tytułu mistrzowskiego, względnie o spadku jednej z drużyn. Przy systemie jesień — wiosna wabik ten odpada gdyż punkt ciężkości bojów ligowych przenosi się na okres rozpoczynającego się lata.

Dla przykładu przytoczymy dane z wpływów kasowych ŁKS. Gdy obowiązywał dawny system rozgrywek na meczu ŁKS — Arkonia kończącym cykl rozgrywek wpływ kasowy wynosił 124 tys. zł, podczas gdy na ostatnim w tym roku rozegranym meczu ŁKS — Odra doliczono się w kasie klubowej zaledwie 19 tys. zł.

ŁKS nie stanowi pod tym względem wyjątku. To samo dotyczy meczów rozgrywanych przez inne kluby w innych miastach. Wszystko wydaje się wskazywać na to, że niedaleki jest czas, gdy piłkarstwo polskie wróci do dawnego systemu rozgrywek, czyli rozpocznie je na wiosnę, a zakończy późną jesienią.

Prosimy uprzejmego pana...

14 listopada 65 r. wieczorem około godziny 22 uległa wypadkowi na ulicy Granitowej w pobliżu Sanockiej starsza pani — doznając złamania ręki. Uprzejmego pana, który wyżej wymienionej okazał pomoc, prosimy o skontaktowanie się telefoniczne. pod numerem 411-06 — najlepiej wcześnie rano lub późno wieczorem.

Kpt. Kloss w Klubie Dziennikarza

Klub Dziennikarza zaprasza na spotkanie ze Stanisławem Mikulskim, odtwórcą głównej roli w telewizyjnym cyklu „Stawka większa niż życie".

Spotkanie odbędzie się w dniu 3 stycznia (poniedziałek) o godz. 18.

Wstęp wolny dla członków Klubu i wprowadzonych gości (uwaga: na jedną kartę wstępu wprowadzić można dodatkowo tylko jedną osobę).

Uwaga, Czytelnicy!

Od dnia 4 stycznia 1966 r. nowe wydanie „Dziennika"

Specjalnie dla mieszkańców miejscowości podłódzkich — PABIANIC, TUSZYNA, RZGOWA, ZGIERZA, OZORKOWA, ALEKSANDROWA, KONSTANTYNOWA, LUTOMIERSKA, GROTNIK i ŻAKOWIC oraz innych miejscowości na trasie linii tramwajowej (kolejowej) od granic Łodzi do wymienionych wyżej miast.

Będzie to wydanie ABC „Dziennika Łódzkiego" — znajdziecie w nim wiele ciekawych materiałów z Waszego terenu, artykuły na tematy ogólnowojewódzkie, a także dużo informacji z Łodzi.

CZYTAJCIE WYDANIE ABC „DZIENNIKA"!

Noworoczna słodka niespodzianka

Czytelnicy, którzy nadeślą w terminie do 15 stycznia br. niniejszy kupon na adres redakcji („Dziennik Łódzki", Łódź, Piotrkowska 96), wezmą udział w losowaniu

10 słodkich upominków

w postaci półkilogramowych bombonierek z czekoladkami

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Łodzianie w Noc Sylwestrową

Tę noc poprzedziły troskliwe przygotowania. Można zaryzykować twierdzenie, że co druga łodzianka odwiedziła salon fryzjerski, kosmetyczkę lub manicurzystkę, co trzecia odświeżyła zeszłoroczną sukienkę cocktailową, a bardzo wiele sprawiło sobie nowe kreacje.

Znaczna część łodzian spędziła Sylwestra na którymś z przeszło 100 zorganizowanych w naszym mieście balów i zabaw.

Korzystając z redakcyjnej „Warszawy", sprawozdawcy „Dz. Ł." uczestniczyli w ciągu sylwestrowej nocy w 5 balach i byli na jednej prywatce. Na podstawie tego rajdu z całym przekonaniem możemy powiedzieć, że łodzianie bawili się wyśmienicie.

Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi, E. Kaźmierczak oraz z-ca przew. J. Lorens z małżonkami przy stoliku wznoszą noworoczny toast.

Około 400 osób wypełniło udekorowany na balowo hol gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. Tu zabawę sylwestrową zorganizował ZMP przy UŁ, a bawili się przeważnie pracownicy uniwersytetu. Dostojna zwykle sala nr 1 Sądu Wojewódzkiego zmieniła w noc sylwestrową swój charakter. Przytwierdzone do sufitu kolorowe lampiony rzucały na twarze tańczących par wesołe refleksy. Honory domu, czynili tradycyjnie już sędziowie Władysław Kłos i Eugeniusz Ograbek. W takt muzyki tańczyło 150 par — pracownicy wymiaru sprawiedliwości, lekarze, inżynierowie.

Łódzki Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku był również miejscem sylwestrowego balu. Wśród tańczących zauważyliśmy między innymi boksera Z. Józefowicza z małżonką. O dobre humory także zaproszonych gości. Poznaliśmy miłą parę: — ona — Krystyna Warchoł, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 9, on — Tadeusz Nowicki — mistrz tkacki z Zakładów Obrońców Pokoju. O godz. 23.30 przybył na bal przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak i zastępca przewodniczącego Jerzy Lorens z małżonkami.

Przed samą północą znaleźliśmy się w pięknym domu wypoczynkowym włókniarzy w Arturówku. Ledwo zdążyliśmy rozejrzeć się po wspaniałej sali udekorowanej serpentynami, balonami, gdy światło zgasło i zabrzmiało 12 uderzeń gongu. Orkiestra zagrała tusz. A gdy na sali znów zabłysło światło, w kieliszkach perliło się wino. A potem było dużo, dużo pocałunków i najlepszych życzeń noworocznych. Dosłownie oblężony był I sekretarz KŁ PZPR Józef Spychalski z małżonką, przew. Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy Irena Sroczyńska, która bawiła się tu razem z małżonkiem, córką i synem. Wśród 200 par, które witały Nowy Rok w Arturówku, 100 stanowili pierwsi wczasowicze.

Miła para w sylwestrowym tańcu.

Pola Raksa napełnia kieliszki dla swoich gości

Dbali gospodarze balu B. Bretstein, J. Pistowski i Z. Kądziela.

W Prezydium RN m. Łodzi witał gości przewodniczący rady zakładowej H. Bednarek. Tańczyło się w holu przed salą konferencyjną przy nastrojowym przyćmionym świetle. Przyjemnie przygrywał do tańca kwintet złożony z uczniów szkoły muzycznej. Tu bawili się naturalnie przede wszystkim pracownicy prezydium. — nie zabrakło przecież w bajce dla dzieci i w „Tangu" Mrożka.

A propos tanga. Był to najpopularniejszy taniec Sylwestra, chociaż nie zabrakło także modnych big-beatowych tańców. Na balach przeważały sukienki „małe białe" i „małe czarne", fryzury krótkie albo z kokiem.

A więc Sylwester już poza nami, a karnawał 1966 — rozpoczęty. W. KASPRZAK

Foto: L. Olejniczak

W poniedziałek w MDK

Zgodnie z życzeniami uczestników „spotkań z polską piosenką" — imprezy te będą się odbywały w poniedziałki.

Jutro więc (3 bm.) o godz. 18 w sali MDK „Energetyk" (Al. Politechniki 17) spotkamy się z piosenką pt.: „Klub nastolatków" (tekst — J. Słowikowskiego, muzyka — T. Marciniaka).

Spotkanie prowadzi red. Cezary Juszyński, uczy i śpiewa Janusz Duński, akompaniuje sekcja rytmiczna Polskiego Radia pod kierunkiem Czesława Majewskiego. (x)

Kierownicy klubów nauczycielskich z całego kraju w Łodzi

Kierownicy ponad 30 klubów nauczycielskich z całego kraju uczestniczyli ostatnio w dwudniowym seminarium w Łodzi. Zadaniem tego spotkania było poznanie dorobku kulturalnego i gospodarczego naszego miasta w minionym 20-leciu, wymiana doświadczeń oraz wysunięcie propozycji w sprawie form i metod pracy w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia. Uczestnicy seminarium wysłuchali m. in. prelekcji **doc. dr A. Kłoskowskiej** na temat **„Kultura masowa"** oraz spotkali się z łódzkimi pisarzami.

Ta udana i pożyteczna impreza zorganizowana została z okazji 10-lecia działalności Klubu Nauczycielskiego w Łodzi. **Klubu, który** (o czym w swoim czasie informowaliśmy) **w konkursie na najlepszą placówkę kulturalno - oświatową w Łodzi** w pionie klubów i świetlic) **zdobył pierwszą nagrodę a jego kierownik Witold Czerlica** (w pionie działaczy k.o.) **jedno z głównych wyróżnień** (x)

Spotkanie związkowców Łodzi i województwa

W przededniu Nowego Roku odbyło się w WKZZ w Łodzi uroczyste spotkanie przewodniczących zarządów okręgowych wszystkich branż, na którym podsumowano tegoroczną działalność i wytyczono główne kierunki pracy ruchu związkowego na rok 1966.

Bilansując dorobek roku 1965 zarówno z wypowiedzi przewodniczącego WKZZ — Krzywańskiego jak i uczestniczących w spotkaniu sekretarzy KŁ i KW PZPR Jóźwiaka i Tomaszewskiego — wynika, że organizacje związkowe Łodzi i województwa poszczycić się mogą poważnymi osiągnięciami.

W zadaniach na rok 1966 na pierwszy plan wysuwa się przeprowadzenie kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz zainicjowanie i częściowa realizacja hasła „związkowcy pracują w swoim miejscu zamieszkania". (x)

Z kroniki noworocznej

★ Nadmiar alkoholu
★ 16 noworodków w szpitalu

Wesoło — nawet nazbyt wesoło — i w sposób nieprzyjemny żegnało stary rok 16 przedstawicieli płci męskiej wywołując domowe awantury, w których musiała interweniować łódzka milicja. Po północy kroniki milicyjne odnotowały dalsze 23 awantury domowe. W województwie natomiast noc sylwestrowa upłynęła raczej spokojnie.

Jeden z wielbicieli mocnych trunków — Jerzy Byczkowski — jadąc własnym samochodem wpadł na drzewo przy ul. Żeromskiego 117 i wita nowy rok w szpitalu.

Odnotowano również kilkanaście interwencji pogotowia ratunkowego wzywanego do osób zatrutych alkoholem. W jednym przypadku delikwent (ul. Piaski 10) stracił przytomność i z trudem go odratowano.

Straż Pożarna w Łodzi miała jeden fałszywy alarm i kilka drobnych interwencji. W województwie noc upłynęła straży spokojnie.

W 4 dyżurujących szpitalach ginekologiczno-położniczych w Łodzi przyszło na świat w końcu starego i na początku nowego roku 16 dzieci, w tym 9 chłopców.

— Będzie pokój — powiedział nam jeden z lekarzy dyżurnych — ponieważ pierwsza w Nowym Roku o godz. 0,30 przyszła na świat dziewczynka. W jeszcze jednym szpitalu o tej samej godzinie urodziła się również dziewczynka. Natomiast w Szpitalu im. Jordana dokładnie o północy przyszedł na świat chłopiec.

(wit.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	97
	400-00
	500-00
Pogot. Ratunkowe	99
Straż Pożarna	08
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Inform. telefoniczna	03

TEATRY

OPERETKA (ul. Północna 47/51) g. 19 „Piękna Helena. 3. I. nieczynna

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Kłamczucha". 3. I. jak wyżej

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 11, 15, „Ali Baba" 3. I. nieczynny

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Lato w Nohant"; 3.I. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 11 „Niewidzialny książę", 15.30 „Robin Hood", 19.15 „Ktoś nowy". 3. I. nieczynny

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Dzieci pana majstra", g. 19 „Kolumbowie rocznik 20", 3. I. g. 19 „Kolumbowie rocznik 20"

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) nieczynny

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) g. 10, 14, 17, „Tygrysek pod ciemną gwiazdą". 3. I. jak wyżej g. 17

TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4-a) nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika 8) 3. I. godz. 19 „Konrad Wallenrod"

OPERA (T. Nowy) 3. I. g. 19 „Legenda Bałtyku"

MUZEA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne g. 10—17. 3. I. nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 10—16. 3. I. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) g. 11—17. 3. I. nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (w Parku Sienkiewicza) czynne w godz. 10—14. 3. I. nieczynne

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) nieczynny

SALON WYSTAWOWY BWA (Piotrkowska 102) X wystawa fotografiki Okręgu Łódzk. ZPAF. Czynna od g. 10 do 18.

PAŁAC MŁODZIEŻY (Moniuszki 4-a). Wystawa prac konkursowych na ilustracje do wierszy Juliana Tuwima. Wystawa czynna w godz. 15—19.

SALON FOTOGRAFIKI (A. Struga 2). Wystawa retrospektywna Fotografiki Eugeniusza Hanemana czynna od godz. 13—18.

PALMIARNIA — czynna godz. 10—18.

ZOO (ul. Konstantynowska 6/10) czynne w g. 9—16 (kasa czynna do godz. 15.30).

KINA

POLONIA — „Wspaniały rogacz" od lat 18 (wł.) g. 10. 12.30. 15, 17.30, 20. 3. I. j. w.

WISŁA — „Powodzenia chłopcze" od lat 11 (jug.) godz. 10, 12, 14 „Ameryka, Ameryka" od lat 16 (USA) godz. 16, 19, 3. I. jak wyżej

CO? gdzie? KIEDY?

WOLNOŚĆ — „Sam pośród miasta" (panorama) od lat 14 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 3. I. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Syn kapitana Bloode'a" (panorama) od lat 12 (wł.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 3. I. jak wyżej

ZACHĘTA — „Szczur Ameryki" (panorama) od lat 16 (franc.) godz. 10. 12.30, 15. 17.30, 20 3. I. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) Pożegnanie z tytułem: „Liga dżentelmenów" od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 3. I. jak wyżej

CZAJKA (Plonowa nr 4) godz. 14 Bajki, „Car Kałojan" (bułg.) od lat 12 g. 15, 17, 19 3. I. nieczynne

ENERGETYK (Al. Politechniki 17) „Helena Trojańska" (USA) od lat 12 g. 14, 16.45, 19.30 3. I. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program krótkometrażowy: „Zgryzoty ze zgryzem", „Kalisz", „Tajemnice głębin morskich" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 3. I. „W zamkniętym kręgu" od lat 16 (hiszp.) g. 10, 12.30, 15 17.30, 20

HAŁKA (Krawiecka 3/5) Bajki — program składany g. 12, „Bajka o zmarnowanym czasie" od lat 9 (radz.) g. 16 „Czarne i białe" od lat 16 (USA) g. 18, 20. 3. I. Program krótkometrażowy: „Nad Sanem", „Rzeki Wietnamu", „Pierrot i muza" g. 17, „Bajka o zmarnowanym czasie" g. 15, „Czarne i białe" g. 18, 20

ŁDK (Traugutta nr 18) „Pokochajmy się" od lat 14 (USA) godz. 15, 17.30, 20, 3. I. „Noc przedślubna" (czeski) od lat 16 g. 15, 17.30, 20

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Życie prywatne" od lat 16 (franc.) g. 15, 17, 19, 3. I. „Trudne godziny" od lat 14 (radz.) g. 18

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Piotruś Partyzant" (panorama) od lat 11 (jugosł.) g. 14, 16, 18, „Szecherezada" (panorama) od lat 16 (fr.) g. 20. 3. I. Program krótkometrażowy: „W górach Kazańskich", „Wesela łowickie" g. 15, „Piotruś Partyzant" godz. 16, 18, „Szecherezada" godz. 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Przygody Hucka" (panorama) od lat 12 (USA) g. 10, 12.30, 15, „Zdradzona ziemia" od lat 14 (radz.) godz. 17.30, 20 3. I. Program krótkometrażowy „Krzyżówka z kociakiem" „W puszczach Wietnamu", „Gdańsk średniowieczny" g. 9, „Przygoda Hucka" g. 10, 12.30, 15, „Zdradzona ziemia" g. 17.30, 20

MUZA (Pabianicka 173) Bajki — program składany godz. 13.30, 14.30, „Małpia kuracja" od lat 12 (USA) g. 15.30, 17.45, 20, 3. I. „Małpia kuracja" g. 15.30, 17.45, 20

POLESIE (Fornalskiej 37) Bajki godz. 14, „Judex — czyli zbrodnia ukarana" (fr.) od lat 16 g. 15, 17, 19. 3. I. j. w. g. 15, 17, 19 (bez poranku)

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Zaczarowany rower" (pol.) od lat 7 g. 16, „Biedni bogacze" (węg.) od lat 18 g. 18, 20, 3. I. nieczynne

PIONIER (Franciszkańska 31) „Tysiąc talarów" od lat 12 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, „Harakiri" od lat 16 (jap., panorama) g. 17.30, 20. 3. I. jak wyżej

POKÓJ (Kazimierza 6) Bajki — program składany godz. 11, „Zglisz cza Radopolje" od lat 16 (jugosł.) g. 15.30, 17.45, 20. 3. I. Program krótkometrażowy: „Chiny dzień powszedni", „Patria o muerte" g. 17.45, „Starcy na chmielu" (panorama) od lat 16 (czechosł.) g. 14.30, 16.45, 20.

ROMA (Rzgowska 84) Program krótkometrażowy: „Alarm w ZOO" „Gapiszon w cyrku", „Zamek", „Czarodziejskie wampum", „Pepi jako zawodnik" godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, „Deszcz padał na szczęście" od lat 12 (czech.) godz. 16, 18, 20, 3. I. „Deszcz padał na szczęście" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

SOKÓŁ (Płatowcowa 6) Bajki — program składany godz. 14, „Muchtar na tropie" od lat 7 (radz.) g. 15, 17, 19, 3. I. „Ape Regina" od lat 18 (wł.) g. 17, 19

STOKI (Zbocze) „Święta wojna" od lat 11 (pol.) g. 14, 16, 18, 20, 3. I. „Królewna i rybak" od lat 9 (czech.) g. 16, „System" od lat 18 (ang.) g. 18, 20

STYLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego 123) Zestaw PKF — grudzień 1965 r. godz. 13.30, „Lampart" (panorama) od lat 14 (wł.) g. 15.30, 19 3. I. „Lampart" godz. 15.30, 19

STUDIO (Lumumby 7/9) „Jeńcy króla mórz" od lat 7 (radz.) g. 15, „Cartouche zbójca" (panorama) od lat 14 (fr.) g. 17.15, 19.30, 3. I. „Na łonie natury" od lat 12 (szwedzki) g. 17.15, 19.30

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Gapa" pr. składany g. 14, „Giuseppe w Warszawie" (panorama) od lat 9 (pol.) g. 15, 17.30, 20. 3. I. „Ptaki" od lat 16 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla dzieci: „Oblężenie", „Śnieżne dróżki", „Okulary", „Płyń, strumyczku", „Badabou w Paryżu" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Gdzie jest generał" od lat 12 (pol.) g. 18, 20. 3. I. Program krótkometrażowy: — „Śpiewa Yves Montand" g. 15, Program dla dzieci: „Oblężenie", „Śnieżne dróżki", „Okulary", „Płyń strumyczku", „Badabou w Paryżu" godz. 16, 17, „Gdzie jest generał" g. 18, 20

DYŻURY APTEK

Cieszkowskiego 5, Piotrkowska 127, Tuwima 50, Zielona 28, Limanowskiego 37, Pl. Wolności 2, Rzgowska 147.

3. I.

Główna 50, Narutowicza 6, Limanowskiego 1, Więckowskiego 21, Nowotki 12, Dąbrowskiego 24-b.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. dr H. Jordana, Przyrodnicza 7/9 przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z Dzielnicy Śródmieście oraz z dzielnicy Widzew — z XI Rejonowej Poradni „K" ul. Szpitalna 6.

Szpital im. dr H. Wolf, Łagiewnicka 34/36 przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty oraz z dzielnicy Widzew — z X i XII Rejonowej Poradni „K", ul. Zbocze 18 i Wysoka 12.

Szpital im. dr M. Madurowicza, ul. Fornalskiej 37 przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie.

I Klinika Poł.-Gin. AM ul. Curie-Skłodowskiej 15 przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.

Chirurgia Południe — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1/5.

Laryngologia: Szp im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Konopnickiej, ul. Sporna 36/50.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: I Centr. Szpital Kliniczny WAM, Żeromskiego 113.

3. I.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia: Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi — Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 4.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefoniczne w godz. od 19—15 na nr tel. 444-44.

Świąteczna pomoc lekarska udziela pomocy w godz. 10—17. **Świąteczna pomoc pielęgniarska** wykonuje zabiegi w godzinach 8—17. Należy zgłaszać się: **Śródmieście** — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Widzew** — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53; **Górna** — ul. Lecznicza 6, tel. 440-62; **Polesie** — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83; **Bałuty** — pomoc lekarska ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96. Pomoc pielęgniarska ul. Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96.

NIEDZIELA, 2 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Muz. barokowa. 8.30 Przekrój muz. tyg. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Faia 56". 9.15 Piosenki żołnierskie. 9.30 Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci słuch. pt. „O zabawkach z Niedbałowa". 10.20 Kolorowe melodie. 10.50 Koncert życzeń. 12.05 Wiad. 12.10 Fel. „Plamy na mapie". 12.20 Piosenka miesiąca. 12.50 „Kultura pilnie poszukiwana". 13.20 Gra duet fortep. Kisielewski — Tomaszewski. 13.30 Muzyka. 13.45 Rozgłośnia Harcerska. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert dnia. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Porwanie amazonek" słuch. 17.10 Mozaika ulubionych melodii. 18.00 Wyniki Toto-Lotka. 18.05 Muz. rozrywkowa. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Koncert ork. PR. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.35 „Matysiakowie". 21.05 Fragm. wieczoru sylwestrowego (część II). 22.05 Wieczory muzyczne. 23.00 Dziennik. 23.10 Gra ork. tan PR. 24.00 Wiadomości. 0,05 Parada orkiestr. 1.00 Wiad. 1.05 Fragm. ork. i zesp. tanecznych. 2.00 Wiad. 2.05 D. c. parada ork. i zesp. tanecznych. 2.55 Wiadomości.

PROGRAM II

10.30 (Ł) „W krzywym zwierciadle roku 1965" — montaż. 11.00 (Ł) „Z mojego achiwum i mojej płytoteki" — aud. 11.32 (Ł) G. Gershwin: Wiązanka mel. 12.05 Wiad. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.15 Muz. ludowa. 13.30 „Moskwa z mel. i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 „Parnasik". 14.30 Melodie Gershwina. 15.00 Dla dzieci słuch. pt. „Książę i żebrak". 15.47 (Ł) Melodie rozrywkowe. 16.00 (Ł) „Ludzie bez nazwiska" — aud. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe. 17.17 Ryszard Wagner: Uwertura do opery „Tannhauser". 17.30 Zgaduj-Zgadula. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Ucieczka o zmierzchu" — słuch. 20.15 Jan Sebastian Bach: II Koncert brandenburski. 20.30 „Ze świata opery" — aud. 21.00 Dziennik. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Z twórczości W. A. Mozarta. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Gra zespół Studio M-2. 22.55 Gra ork. jazzowa PR. 23.25 Z muzyki słowiańskiej. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

12.05 Dziennik (W). 12.20 „Król Drozdobrody" — film prod. NRD (W). 12.45 „Noworoczne podarki" — program filmowy prod. radz. część II (W). 13.40 „Jedziemy na łów" (Poznań). 13.55 „Świat, obyczaje, polityka" (W). 14.20 „Soliści Opery Bałtyckiej" (Gdańsk) 14.55 „Ludzie i zdarzenia" (W). 15.15 „W starym kinie" (70-lecie kinematografii) (W). 16.15 PKF (W). 16.30 „Koń, który mówi" program III (W). 17.50 „Gipsowa figurka" — film telewizyjny (W). 18.20 Teatr niedzielny Antoni Czechow „Trzy opowiadania" (W). 19.05 Przemówienie ambasadora Republiki Kubańskiej z okazji święta narodowego (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 19.55 „Mata Hari" — film fab. prod. franc. od lat 16 (W). 21.50 Koncert Wiedeńskiej Filharmonii. 22.30 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 3 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.05 Muzyka. 8.30 Utwory na harfę. 8.50 Porady praktyczne. 9.00 Muzyka. 9.20 Mozaika melodii. 10.00 „O jedności front" — aud. 10.15 Z oper XVIII wieku. 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.40 Na swojską nutę. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Rolniczy kwadrans. 13.00 Muzyka. 13.20 Ludwik van Beethoven — Koncert potrójny C-dur. 14.00 „Gawędy rzeszowskie o ludziach i zwierzętach". 14.20 Melodie rozrywkowe. 14.44 Utwory kompozytorów rosyjskich. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.25 Radiowa skrzynka muzyczna. 16.10 Młodzieżowe Studio „Rytm". 16.35 Program młodzież. (W). 17.00 „Listy śpiewające" — 17.05 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 17.20 Dla uczniów „Niespokojny wieczór" — słuch. 17.50 Świat w zwierciadle nauki. 18.00 Wiad. 18.05 Koncert dnia. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.10 Uniwersytet Radiowy. 19.30 „Mój program na antenie". 20.00 Dziennik. 20.26 Wiad. sport. 20.35 Koncert życzeń. 21.05 Koncert. 22.05 „Wspomnienia z teraźniejszości" K. Brandysa. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 „Świat dziś wieczorem". 23.10 Gra Bossa Nova Combo. 23.25 Koncert nocny. 24.00 Wiad. 1.00 Wiad. 1.05 Muzyka taneczna. 2.00 Wiad. 2.05 Muzyka taneczna. 2.55 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Aud. Red. Społ. 8.50 Muz. pop. 9.20 Uniwer. Radiowy, 9.40 Wiązanka melodii. 9.50 Publicystyka międzynar. 10.00 Gra Polska Kapela. 10.30 „W Jezioranach". 11.00 Poranny koncert. 11.45 Fala 56. 12.10 Muzyka ludowa. 12.25 Nowości programu III. 13.20 „Mario i czarodziej" — odc. 13.40 (Ł) Wiad. sportowe. 13.50 (Ł) Aud. dla wsi. 14.00 (Ł) „Nauka — praktyce". 14.05 (Ł) Komunikaty. 14.10 (Ł) Melodie ludowe. 14.30 Aud. „Wspólne korzenie". 14.50 „Postęp w gospodarstwie domowym". 15.00 Gra zespół W. Kolankowskiego. 15.10 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 15.30 Dla dzieci słuch. pt. „Kiam znad rzeki Mekong". 16.00 Wiad. 16.05 Kompozytor tygodnia — R. Strauss. 17.05 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.20 (Ł) Reportaż o „Niedobrym chłopcu". 17.45 (Ł) Koncert. 18.10 (Ł) Piosenki znad Sekwany. 18.25 (Ł) „Regina matematyka" — aud. 18.40 (Ł) Chwila muzyki. 18.45 „Przez siedem mórz". 19.00 Wiad. 19.05 Muz. i akt. 19.30 „Opowiadania szwajcarskie". 20.10 Koncert Ork. PR. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.25 Kronika sportowa. 21.40 Muzyka taneczna. 22.40 Rozmowy o wychowaniu. 22.50 Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej. 23.20 Muz. taneczna. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

16.38 Program dnia (Ł). 16.40 ŁWD. 16.55 Dziennik (W). 17.05 Liga entuzjastów wakacji (W). 17.35 „Wszystko o gitarze" (K). 17.55 Kino krótkich filmów (W). 18.25 „Eureka" (W) 18.55 „3. I. 1946" (K). 19.20 „Dobranoc" (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Rolnik, to też zawód" (W). 20.15 Teatr Telewizji: „Mistress Cheyney" — komedia F. Londsdale (W). Ok. 21.45 „Na półkach księgarskich" (W). 21.55 Dziennik (W).

Radio i telewizja

Z miasta

Niedziela. Spotkanie informacyjne o godz. 11 nt. nowych filmów miesiąca stycznia w kinie „Stylowy" (ul. Kilińskiego 123).

Uroczysty wieczór w 10 rocznicę wyzwolenia Sudanu o godzinie 10 w Klubie Nowej Afryki (Zachodnia 12).

Poniedziałek. Spotkanie z kapitanem Klossem o godzinie 20 w Klubie Studentów (Piotrkowska 77).

„Od Ceyny do Siekierek historii Państwa Polskiego" odczyt mgr K. Przesmyckiego o godz. 18 w lokalu LK (A. Struga 1), połączony z wyświetlaniem filmów „Grunwald" i „Polska Piastów".

Od 3 stycznia br. stałych bywalców Klubu MPiK obowiązują karty wstępu, które można otrzymywać w kierownictwie klubu.

Dnia 31 grudnia 1965 roku zmarł nagle

tow. Józef Prejss

MISTRZ — FOTOGRAF

Przewodniczący Rady Spółdzielni Pracy Fotografów i Chemigrafów w Łodzi oraz kierownik Zakładu Fotograficznego nr 8, długoletni pracownik spółdzielni, odznaczony Odznaką Zasłużonego Spółdzielcy. Zmarły był cenionym i lubianym kolegą.

Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składają

RADA, ZARZĄD, PODST. ORGAN. PART. ORAZ PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI PRACY FOTOGRAFÓW I CHEMIGRAFÓW W ŁODZI

UWAGA, MIESZKAŃCY DZIELNICY WIDZEW!

Wszystkich Klientów, korzystających z usług fryzjerskich w zakładzie przy ul. Armii Czerwonej 93

zapraszamy

DO NOWEGO

SALONU FRYZJERSKIEGO

uruchomionego z dniem 31 grudnia ub. r. w DZIELNICY WIDZEW, przy UL. TEODORA, BL. 24

NOWY PAWILON.

Fachowa załoga, nowoczesne fryzury, estetyczny wygląd zakładu!

Wszystkim Klientom z okazji

Nowego 1966 Roku

najserdeczniejsze życzenia składa

Zarząd Sp-ni Pracy Fryzjerów „POSTĘP" w Łodzi, ul. Traugutta 4, tel. 214-36, 348-79.

Zmiana nr telefonu

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH w ŁODZI, ulica Pojezierska 90

uprzejmie zawiadamia PT Klientów,

że od dnia 16 stycznia 1966 r.

będzie obowiązywać jeden nr wywoławczy centrali telefonicznej

590-80

Po tym terminie dotychczasowe numery 545-70, 71 i 520-03 będą nieaktualne.

ZAKŁADY APARATURY ELEKTRYCZNEJ

»ELESTER«

w Łodzi, ul. Przędzalniana 71

OFERUJĄ DO DOSTAWY:

- styczniki suche od 15 do 100 A
- wyłączniki olejowe
- przyciski sterownicze
- nastawniki dźwigowe
- oraz SZAFY STEROWNICZE I ROZDZIELNIE

W ZWIĄZKU Z NOWYM 1966 ROKIEM

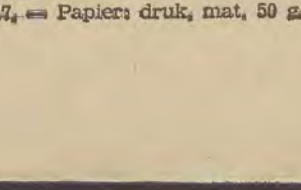

wszystkim odbiorcom i dostawcom oraz całej załodze

— składamy najserdeczniejsze życzenia. Dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i Rada Robotnicza.

OGŁOSZENIA DROBNE

GARAŻU poszukuję. Tel. 327-56 17142 g

KUCHNIĘ niemiecką węglową i komplet urządzenia gazowego, 2 butle, piec kąpielowy, kuchenkę 2-płomienną — sprzedam. Tel. 391-23

KREDENS, szafę biblioteczną, różne mniejsze meble tanio sprzedam. Tel. 206-99 17165 g

MEBLE — stylowy stołowy (lity orzech kaukaski) sprzedam. Wiadomość: Łódź, tel. 556-47 godz. 18—21 codziennie

PRZYJMĘ na mieszkanie rencistkę względnie uczennicę. Limanowskiego 6, m. 49 17140 g

OBCOKRAJOWIEC poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „17174" „Prasa", Piotrkowska 96

ZGINĄŁ wyżeł niemiecki gładkowłosy, 11-miesięczny (suka). Znalazca proszony o skontaktowanie się z Woj. Zarządem Łowieckim w Łodzi, ul. Zachodnia 53, tel. 374-34 godz. 9—16

POŁĄCZENIE SPÓŁDZIELNI

ZAWIADAMIA SIĘ, ŻE z DNIEM 1 STYCZNIA 1966 R. ULEGAJĄ POŁĄCZENIU SPÓŁDZIELNIE:

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Materiałów Budowlanych w Łodzi oraz Budowlana Spółdzielnia Pracy Remontów i Konserwacji w Skierniewicach.

POŁĄCZONE SPÓŁDZIELNIE PRZYJMĄ NAZWĘ:

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

ŁÓDŹ, UL. TUWIMA 99, TEL. 322-96.

Skrytka pocztowa 258, konto NBP III/OM nr 907-6-184

Redaguje kolegium. Redakcja i administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz redakcji 204-75. Dział społeczno-ekonomiczny 223-05 i 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział sportowy 208-95. Dział kulturalny 223-05. Dział wojewódzki 341-10. Dział listów 343-80. „Panorama" 343-80. NTU 303-04 (godz. 10—12). Redakcja nocna 279-76. Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do godz. 15.30, sobota do godz. 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Łódź, Piotrkowska 96. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

K. 3-11 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.

19 KALENDARZ 66
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

STYCZEŃ			LUTY			MARZEC			KWIECIEŃ			MAJ			CZERWIEC		
1	S	**Nowy Rok, Mieczysława**	1	W	Ignacego, Brygidy	1	W	Albina, Antoniny	1	P	Grażyny, Hugona	1	N	**Święto Pracy, Jakuba**	1	Ś	Jakuba, Konrada
2	N	**Makarego**	2	Ś	Marii, Miłosława	2	Ś	Heleny, Radosława	2	S	Franciszka, Władysława	2	P	Zygmunta, Atanazego	2	C	Erazma, Mikołaja
3	P	Genowefy, Danuty	3	C	Błażeja, Hipolita	3	C	Kunegundy, Tycjana	3	N	**Ryszarda, Pankracego**	3	W	Marii, Antoniny	3	P	Klotyldy, Leszka
4	W	Eugeniusza, Grzegorza	4	P	Andrzeja, Witosława	4	P	Kazimierza, Łucji	4	P	Izydora, Benedykta	4	Ś	Moniki, Floriana	4	S	Franciszka, Karola
5	Ś	Edwarda, Szymona	5	S	Agaty, Adelajdy	5	S	Wacława, Fryderyka	5	W	Wincentego, Ireny	5	C	Ireny, Waldemara			
6	C	Melchiora, Kacpra				6	N	**Wiktora, Róży**	6	Ś	Celestyna, Wilhelma	6	P	Jana	5	N	**Bonifacego, Walerii**
7	P	Lucjana, Juliana	6	N	**Doroty, Tytusa**	7	P	Tomasza, Pawła	7	C	Rufina, Donata	7	S	Benedykta, Ludomira	6	P	Norberta, Herberta
8	S	Seweryna, Mścisława	7	P	Romualda, Ryszarda	8	W	Międz. Dzień Kobiet	8	P	Dionizego, Cezaryny				7	W	Wiesława, Roberta
			8	W	Jana, Piotra	9	Ś	Franciszki, Katarzyny	9	S	Marii, Marcelego	8	N	**Stanisława, Eryka**	8	Ś	Medarda, Seweryna
9	N	**Juliana, Marcjanny**	9	Ś	Cyryla, Apolonii	10	C	Cypriana, Makarego				9	P	Dz. Zwycięstwa	9	C	**Boże Ciało**
10	P	Jana, Wilhelma	10	C	Jana, Scholastyki	11	P	Konstantego, Pelagii	10	N	**Wielkanoc, Michała**	10	W	Izydora, Antoniego	10	P	Małgorzaty, Bogumiła
11	W	Honoraty, Hilarego	11	P	Łazarza, Lucjana	12	S	Grzegorza, Bernarda	11	P	**Leona, Filipa**	11	Ś	Franciszka, Adolfa	11	S	Barnaby, Feliksa
12	Ś	Benedykta, Arkadiusza	12	S	Modesta, Eulalii				12	W	Wiktora, Ludosława	12	C	Pankracego, Dominika			
13	C	Weroniki, Bogumiła				13	N	**Krystyny, Bożeny**	13	Ś	Przemysława,	13	P	Serwacego, Roberta	12	N	**Jana, Onufrego**
14	P	Feliksa, Hilarego	13	N	**Katarzyny, Benigny**	14	P	Matyldy, Leona	14	C	Justyny, Waleriana	14	S	Bonifacego, Dobiesława	13	P	Antoniego, Lucjana
15	S	Pawła, Izydora	14	P	Walentego, Zenona	15	W	Klemensa, Longina	15	P	Anastazji, Bazylego				14	W	Bazylego, Walerego
			15	W	Faustyna, Józefa	16	Ś	Hilarego, Juliana	16	S	Benedykta, Urbana	15	N	**Zofii, Jana**	15	Ś	Jolanty, Witolda
16	N	**Marcelego, Włodzimierza**	16	Ś	Julianny, Danuty	17	C	Gertrudy, Zbigniewa				16	P	Andrzeja, Wieńczysława	16	C	Aliny, Justyny
17	P	Antoniego, Jana	17	C	Juliana, Zbigniewa	18	P	Edwarda,	17	N	**Roberta, Rudolfa**	17	W	Weroniki, Brunona	17	P	Laury, Inocentego
18	W	Piotra, Małgorzaty	18	P	Symeona, Konstancji	19	S	Józefa, Bogdana	18	P	Alicji, Apoloniusza	18	Ś	Feliksa, Eryka	18	S	Elżbiety, Marka
19	Ś	Henryka, Mariusza	19	S	Konrada, Marcelego				19	W	Jerzego, Tymona	19	C	Piotra, Mikołaja			
20	C	Fabiana, Sebastiana				20	N	**Klaudii, Teodozji**	20	Ś	Agnieszki, Czesława	20	P	Bernarda, Krystyny	19	N	**Gerwazego, Protazego**
21	P	Agnieszki, Jarosława	20	N	**Leona, Lubomiła**	21	P	Benedykta, Lubomira	21	C	Anzelma, Feliksa	21	S	Walentego, Walerego	20	P	Florentyny, Bogny
22	S	Wincentego, Anastazego	21	P	Feliksa, Eleonory	22	W	Katarzyny, Bogusława	22	P	Leona, Łukasza				21	W	Alicji, Alojzego
			22	W	Małgorzaty, Marty	23	Ś	Pelagii, Feliksa	23	S	Jerzego, Wojciecha	22	N	**Heleny, Julii**	22	Ś	Pauliny, Flawiusza
23	N	**Rajmunda, Ildefonsa**	23	Ś	Damiana, Romany	24	C	Gabriela, Marka				23	P	Iwony, Dezyderego	23	C	Wandy, Zenona
24	P	Tymoteusza, Rafała	24	C	Macieja, Bogusza	25	P	Marii, Wieńczysława	24	N	**Grzegorza, Aleksandra**	24	W	Joanny, Zuzanny	24	P	Jana, Danuty
25	W	Pawła, Miłosza	25	P	Wiktora, Cezarego	26	S	Teodora, Emanuela	25	P	Marka, Jarosława	25	Ś	Grzegorza, Urbana	25	S	Łucji, Wilhelma
26	Ś	Polikarpa, Pauli	26	S	Aleksandra, Mirosława				26	W	Marceliny, Marii	26	C	Filipa, Pauliny			
27	C	Jana, Przybysława				27	N	**Jana, Lidii**	27	Ś	Teofila, Zyty	27	P	Jana, Juliusza	26	N	**Jana, Pawła**
28	P	Walerego, Augustyna	27	N	**Gabriela, Wiarosławy**	28	P	Jana Kapistrana	28	C	Pawła, Walerii	28	S	Augustyna	27	P	Władysława,
29	S	Franciszka, Zdzisława	28	P	Romana, Makarego	29	W	Wiktoryna	29	P	Piotra, Bogusława				28	W	Ireneusza, Leona
						30	Ś	Jana, Anieli	30	S	Katarzyny, Mariana	29	N	**Zielone Świątki,**	29	Ś	Piotra i Pawła
30	N	**Macieja, Martyny**				31	C	Balbiny, Kornelii				30	P	Feliksa, Ferdynanda	30	C	Emilii, Lucyny
31	P	Marceliny, Piotra										31	W	Anieli, Petroneli			

LIPIEC			SIERPIEŃ			WRZESIEŃ			PAŹDZIERNIK			LISTOPAD			GRUDZIEŃ		
1	P	Haliny, Mariana	1	P	Piotra, Justyna	1	C	Bronisława, Idziego	1	S	Remigiusza, Danuty	1	W	**Wszystkich Świętych**	1	C	Natalii, Eligiusza
2	S	Urbana, Marii	2	W	Gustawa, Alfonsa	2	P	Stefana, Juliusza				2	Ś	Dzień Zaduszny,	2	P	Pauliny, Aurelii
			3	Ś	Nikodema, Lidii	3	S	Izabeli, Szymona	2	N	**Teofila, Tomasza**	3	C	Huberta, Sylwii	3	S	Franciszka Ksawerego
3	N	**Anatola, Jacka**	4	C	Dominika, Protazego				3	P	Teresy, Gerarda	4	P	Karola Boromeusza			
4	P	Elżbiety, Teodora	5	P	Oswalda, Parysa	4	N	**Rozalii, Róży**	4	W	Franciszka, Bratysława	5	S	Elżbiety, Sławomira	4	N	**Barbary**
5	W	Filomeny, Karoliny	6	S	Jakuba, Sławy	5	P	Doroty, Wawrzyńca	5	Ś	Apolinarego, Placyda				5	P	Krystyny, Sabiny
6	Ś	Lucji, Dominika				6	W	Beaty, Zachariasza	6	C	Artura, Brunona	6	N	**Leonarda, Feliksa**	6	W	Mikołaja, Emiliana
7	C	Cyryla i Metodego	7	N	**Kajetana, Doroty**	7	Ś	Reginy, Melchiora	7	P	Marka, Krystyny	7	P	Rocznica Rewol. Paźdz.	7	Ś	Ambrożego, Marcina
8	P	Elżbiety, Prokopa	8	P	Emiliana, Cypriana	8	C	Natalii, Nestora	8	S	Brygidy, Pelagii	8	W	Wiktora, Sewera	8	C	Marii
9	S	Weroniki, Zenona	9	W	Romualda, Juliana	9	P	Piotra, Sergiusza				9	Ś	Teodora, Ursyna	9	P	Leokadii, Wiesława
			10	Ś	Wawrzyńca, Bogdana	10	S	Łukasza, Mikołaja	9	N	**Dionizego, Ludwika**	10	C	Andrzeja, Ludomira	10	S	Marii, Julii
10	N	**Amelii, Filipa**	11	C	Zuzanny, Filomeny				10	P	Franciszka, Pauliny	11	P	Marcina, Bartłomieja			
11	P	Cypriana, Piusa	12	P	Klary, Euzebiusza	11	N	**Jacka, Prota**	11	W	Emila, Aldony	12	S	Witolda, Renaty	11	N	**Damazego, Waldemara**
12	W	Jana, Gwalberta	13	S	Heleny, Diany	12	P	Marii, Gwidona	12	Ś	Maksymiliana, Serafiny				12	P	Aleksandra, Adelajdy
13	Ś	Małgorzaty, Eugeniusza				13	W	Filipa, Eugenii	13	C	Edwarda, Eustachego	13	N	**Stanisława**	13	W	Łucji, Otylii
14	C	Marcelego, Bonawentury	14	N	**Alfreda, Kaliksta**	14	Ś	Cypriana, Kornela	14	P	Kaliksta, Dominika	14	P	Józefata, Wawrzyńca	14	Ś	Alfreda, Izydora
15	P	Henryka, Włodzimierza	15	P	Marii	15	C	Albina, Nikodema	15	S	Jadwigi, Teresy	15	W	Alberta, Leopolda	15	C	Celiny, Waleriana
16	S	Benedykta, Eustachego	16	W	Joachima, Rocha	16	P	Edyty, Eufemii				16	Ś	Edmunda, Gertrudy	16	P	Euzebiusza, Aliny
			17	Ś	Jacka, Julianny	17	S	Franciszka, Justyny	16	N	**Ambrożego, Gerarda**	17	C	Grzegorza, Salomei	17	S	Łazarza,
17	N	**Aleksego, Bogdana**	18	C	Heleny, Klary				17	P	Małgorzaty, Lucyny	18	P	Anieli, Romana			
18	P	Kamila, Szymona	19	P	Bolesława, Juliusza	18	N	**Józefa, Ireny**	18	W	Łukasza, Wiktora	19	S	Elżbiety, Maksyma	18	N	Bogusława, Gracjana
19	W	Wincentego, Włodzimierza	20	S	Bernarda, Samuela	19	P	Januarego, Konstancji	19	Ś	Piotra, Ziemowita				19	P	Dariusza, Urbana
20	Ś	Czesława, Hieronima				20	W	Eustachego, Dionizego	20	C	Ireny, Jana	20	N	**Anatola, Feliksa**	20	W	Dominika, Teofila
21	C	Praksedy, Daniela	21	N	**Joanny, Daniela**	21	Ś	Mateusza, Aleksandra	21	P	Urszuli, Hilarego	21	P	Janusza, Alberta	21	Ś	Tomasza, Jana
22	P	**Rocznica PKWN**	22	P	Cezarego, Hipolita	22	C	Tomasza, Maurycego	22	S	Filipa, Korduli	22	W	Cecylii, Stefana	22	C	Honoraty, Zenona
23	S	Apolinarego, Olgi	23	W	Filipa, Apolinarego	23	P	Tekli, Bogusława				23	Ś	Klemensa, Felicyty	23	P	Wiktorii, Sławomiry
			24	Ś	Jerzego, Bartłomieja	24	S	Gerarda, Teodora	23	N	**Ignacego, Seweryna**	24	C	Jana, Flory	24	S	Wigilia, Adama i Ewy
24	N	**Krystyny, Kingi**	25	C	Ludwika, Luizy				24	P	Rafała, Marcina	25	P	Katarzyny, Erazma			
25	P	Jakuba, Krzysztofa	26	P	Konstantego, Zefiryny	25	N	**Aureli, Świętopełka**	25	W	Kryspina, Chryzanta	26	S	Konrada Sylwestra	25	N	**Boże Narodzenie**
26	W	Anny, Grażyny	27	S	Józefa, Kalasantego	26	P	Cypriana, Justyna	26	Ś	Ewarysta, Lucjana				26	P	**Szczepana, Dionizego**
27	Ś	Natalii, Aurelego				27	W	Kosmy i Damiana	27	C	Sabiny, Wincentego	27	N	**Waleriana, Maksymiliana**	27	W	Jana, Cezarego
28	C	Wiktora, Inocentego	28	N	**Augustyna, Aleksego**	28	Ś	Marka, Wacława	28	P	Tadeusza, Szymona	28	P	Zdzisława, Grzegorza	28	Ś	Antoniego
29	P	Marty, Olafa	29	P	Jana, Sabiny	29	C	Michała	29	S	Narcyza, Zenobiusza	29	W	Błażeja, Saturnina	29	C	Tomasza, Dominika
30	S	Julity, Ludmiły	30	W	Róży, Szczęsnego	30	P	Hieronima, Zofii				30	Ś	Andrzeja, Ludosława	30	P	Eugeniusza, Sewera
			31	Ś	Rajmunda, Pauliny				30	N	**Edmunda, Przemysława**				31	S	Sylwestra, Melanii
31	N	**Ignacego, Lubomira**							31	P	Augusta, Saturnina						